Nr. 122

Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

„Niech pokol na pokoleniom podają pamiątkę dnia tego“

Jan N. Zboiński, poseł ziemi dobrzyńskiej, na sesji sejmowej 3. maja 1791.

3. Maja 1891.

„Dzień przyszedł późny, lecz pożądany. w którym ma stanąć Rząd prawdziwy, niszcząc dawny, anarchią.“

Linowski, poseł krakowzki. na sesji sejmowej dnia 3. maja 1791 r.

3. Maja 1791. — 3. Maja 1891.

Potężną swadę i siłę posiada mowa cyfr. — zwięzła i krótka, jak wyrocznie starożytne, i jak one. kryjąca pod zimną. spokojną powierzchnią najczęściej myśl szeroką i nieprzejrzaną. o głębi oceanów niezmierzonej.

Cyfry — chłodne, stanowcze. nieubłagane. niby fatum greckie — wpadają łatwo i szybko przez oko do najskrytszych tajników duszy i serca naszego, a skoro tam się znajdą. wywołują niejednokrotnie dziwne zaburzenia... Niczem najtkliwsza muzyka, niczem groza huraganów i piorunów. niczem słodycz najpieszczotliwszych dźwięków miłości. albo potworność dzikich słów przekleństwa — w porównaniu z tem wrażeniem, jakie ta pojedyńcza i skromna swym kształtem cyfra wywiera często na umyśle ludzkim.

Lecz o ileż wymowniejszą przedstawia się każda z nich podonczas, kiedy przed okiem naszem występuje w znamiennej roli daty, względnie rocznicy w ogóle! Nie ma chyba na całej kuli ziemskiej człowieka — naturalnie z wyjątkiem ludów, spowitych jeszcze w niemowlęctwie zupełnej ciemnoty duchowej — którzyby nie zadrżał wewnętrznym gniewem, nie westchnął żałośnie, albo nie uśmiechnął się z zadowoleniem, ilekroć myśl jego potrąci o jedną lub drugą datę z przeszłości swego żywota. Nie ma również narodu. którzyby nie posiadał w swojem dziejowem życiu dat pamiętnych, bądź przejmujących ogół boleścią srogą. bądź takich. które napawają go dumą i radością — a pierwsze i drugie powodują umysły do refleksji. serca do zdwojenia tentna.

I właśnie dwie tego rodzaju daty dały pochop do dzisiejszej uroczystości narodowej, ich znaczeniu duchowemu i — że się tak wyrazimy — materjalnej wartości obu dla Ojczyzny naszej, pragniemy tu poświęcić słów parę.

Więc pierwsza z nich — mniemamy — to synonim odrodzenia społecznego i politycznego starej Rzeczypospolitej: jutrzenka lepszej przyszłości; chlubny i podniosły zaczątek nowej ery w dziejach potężnego państwa w Europie, które, acz na dwa dziesiątki lat przedtem postradało było „w drodze dyplomatycznej“... jedne dzielnice. nie mniej przeto wzbudzało jeszcze trwogę i respekt, a po za niemi także pożądliwość grzeszną w sąsiadujących z niem potencjach...

A odrodzenie rzeczone dopełniło się w tej Rzeczypospolitej naszej nie z pomocą katowskiego miecza, nie potokami krwi zlano stopnie ołtarza wolności, nie na stosach trupów i zgliszczów śpiewano hymn zwycięstwa, — ale dokonano tej regeneracji tryumfem Chrystusowej miłości bliźniego nad sobkowstwem pogańskiem. przez pokojową. wytrwałą i żmudną pracę kilku wielkich serc i umysłów; przez potęgę tego ducha rycerskiego. który sto z górą lat przedtem wiódł tylokrotnie zastępy Sobieskiego na obronę zagrożonego przez półksiężyc krzyża, który czynił Polskę przedmurzem europejskiej cywilizacji. który wreszcie w porównaniu stanów, w nałożeniu żelaznych więzów prawa na „złotą wolność“ szlachecką, a raczej na samowolę nielicznych możnowładców, — innemi słowy w tej przepięknej konstytucji 3. maja złożył wprost bezprzykładny, w poprzednich dziejach Europy dowód rozumnego poświęcenia. zaparcia się. ofiarności i przywiązania przednich warstw narodu do swojej Ojczyzny.

Takie znaczenie duchowe dla Polski ma 3. maja 1791 — i nie trzeba być wcale apologetą własnych dziejów, aby wskazując na nie, z podniesionem śmiało czołem módz cisnąć w oczy całej rzeszy współczesnych ludów europejskich. że bądź co bądź, już sto lat temu nie kto inny. ale my, ci ustawicznie dziś poniewierani i spotwarzani, przodowaliśmy właśnie cywilizowanym narodom w szlachetnem dziele wolności i swobody! To nie czcza przechwałka, nie szowinizm pusty, — lecz prawda dziejowa. której nie zdołają zatrzeć przed potomnymi wiekami rozmyślne fałsze urzędowych historyków pruskich i moskiewskich. nie wypaczą jej kłamliwe interpretacje „ducha czasu“, głoszone przez fałszywych proroków w dzisiejszej dobie reform społecznych...

O wartości „materjalnej“ tego dnia pamiętnego dla Polski, nie wiele niestety rzec może historjozof bezstronny. Wśród huku dzwonów i dział. wśród ogólnego entuzjazmu zaprzysiężona przez ostatniego króla ta konstytucja nasza. pozostała po upływie. jakby miodowych kilkunastu miesięcy, martwą jeno literą na papierze złe duchy, sprzysięgłe na zgubę Rzeczypospolitej nad mogiłą zdławionego brutalnym gwałtem.

Trafnem tedy w niejednej mierze zda nam się porównanie 3. maja z ostatnim blaskiem zachodzącego dla Polski przedrozbiorowej słońca. słońca wolności i bytu politycznego. Jak w meteorologji ludowej tak zwane „obejrzenie się“ słońca, — owe szkarłatne smugi na zachodnim horyzoncie, — zapowiada nazajutrz deszcz i wichry, tak te ostatnie wspaniałe blaski geniuszu narodowego nad Polską, stały się niemal zwiastunem srogich burz dla narodu naszego przez całe następne stulecie.

Upłynął wreszcie wiek cały. długie pasmo katuszy i ofiar dla deptanego przez despotyzm narodu, — i oto nam dane jest dziś oglądać setny poranek rocznicy Trzeciego Maja. W jakże odmiennych całe warunkach zeszło dziś słońce majowe nad rozległemi obszarami Rzeczypospolitej z 3. maja 1791! Małopolska. Litwa, Żmudź święta. Ukraina, Wołyń. Podole — ledwo dyszą w ciężkich okowach tyranji barbarzyńskiej! Orzeł dwugłowy białych carów wpił szpony drapieżne w łono Polski — szubienicą i Sybirem zagraża ustawicznie synom tej Matki za najlżejszy giest. któryby świadczył, że płaczą w głębi serc swoich nad jej dolą okrutną, że w danej chwili gotowi krew i mienie poświęcić dla niej do ostatka.

I dziś, po stu latach najazdu moskiewskiego, naród polski posiada martyrologję, jakiej ani przed nim nie było, ani po nim nie będzie miał żaden inny do końca świata. Policzmy choć w przybliżeniu te setki tysięcy, które trupami swemi zasiały szlaki sybirskie, zawisły na szubienicach, lub legły od sałdackiej kuli, wreszcie zgniły wśród powolnej agonji w lochach fortec carskich — słowem tę ofiarę krwi i życia. pożartą przez północnego Mollocha. Policzmy dalej to łupieztwo czynownicze, przez wiek cały systematycznie, a z chciwością nienasyconą na naszem społeczeństwie dokonywane. to wyzuwanie tysięcy rodzin z ojcowizny, z ostatniego grosza i dobytku; uprzytomnijmy sobie ten rabunek, ze wszech najokrutniejszy. bo dybiący na wiarę ludu, na jego mowę macierzystą. to moskwicenie narodu polskiego, prowadzone z szatańską przemyślnością i uporem, zbierzmy to wszystko w jedną grozy pełną — jak dantejskie piekło — całość, i postawmy sobie przed oczyma, a przyjdziemy do przekonania, że gdyby nie nadmierna siła żywotna tego narodu, gdyby nie jego miłość Ojczyzny i wiary, górująca po nad wszystkiemi uczuciami, gdyby nie ten nie-pożyty duch polski. urągający wszelkim zakusom wrogów, a tak dobitnie i wspaniale zamanifestowany w tej właśnie konstytucji — której ogłoszenia setnej rocznicy obchodzimy dziś święto solenne — to naród nasz — przynajmniej o ile się dostał pod obuch moskiewski — byłby dawno przestał już istnieć, jako polski i niezawodnie niedobitki tegoż ginęłyby śród śmiertelnej toni panmoskwicyzmu... On przecież nie przestał istnieć. nie zginął — choć z usty zakneblowanemi i w kajdanach najsroższego ucisku, robi na pozór wrażenie bezsilnego, martwego — i da Bóg, przetrwa szczęśliwie bolesne. straszne tyle czasy dziejowej pokuty...

Tak — przetrwa! Dziś w setnym dniu 3. Maja mamy wszelkie prawo zawołać temi słowy do barbarzyńskich ciemięzców naszych, śmielej i pewniej, aniżeli może wczoraj jeszcze!

Wszakże popatrzmy na drugą brać naszą — na Wielkopolskę! Ot! nie ma roku jeszcze, jak wszechpotężny podówczas budowniczy państwa niemieckiego, wyposażony atrybucjami niemal despotycznego monarchy. z krwiożerczością i chytrością tygrysią pastwił się nad żywiołem polskim. Według iście moskiewskiej recepty. podeptał on wszystkie traktaty i przysięgi królów pruskich, dla poniewolnych poddanych polskich tylekroć spisane i wygłoszone. i na długo przedtem rozpocząwszy dzieło ekstyrpacji duchowej, zabrał się wreszcie do zagłady polskości przez wydzieranie z jej rąk ziemi, od wiek wieków posiadanej. Historja kulturkampfu w W. ks. Poznańskiem. słynnych rozporządzeń językowych, w końcu komisji kolonizacyjnej — to etapy tej walki na śmierć. jaką ten Machjawel nowożytny wydał Polakom bezbronnym i słabym. pod egidą hasła: siła przed prawem. I zdawało się zaiste. że ten Sulla, na modłę pruską, jeżli jaki dziesiątek lat dłużej utrzyma władzę w swych dłoniach żelaznych. to chyba wyruguje polskość do szczętu z jej tysiącletniej kolebki...

W tem — jak grom z jasnego nieba — spadła na głowy zaślepionych w swym olbrzymie Niemców wieść okropna. z zamku królewskiego pod Lipami. Bismark, acz zdrowiuteńki, jak ryba. na ciele i umyśle. owo bożyszcze Prus i Niemiec zprusaczonych. idzie z woli młodego cesarza spożywać chleb zasłużonych... A ten młody cesarz był przecież nietylko jego uczniem gorliwym i wyznawcą. ale pono nawet gorącym wielbicielem do niedawna! Z ustąpieniem ks. kanclerza nie samym Niemcom postępowym i wolnomyślnym usunął się z piersi Alp niebotyczny. I rodacy nasi zaczęli tam wolniej oddechać i dla nich jakby zaświtała jutrzenka poprawy stosunków. Oczywiście. do jasnego słonecznego dnia daleko tam jeszcze — zawsze jednak wnosić można już obecnie z pewnych „znaków na niebie i ziemi“. że eksterminacyjna polityka pruska, wcielona w genjuszu militarno-politycznym Bismarka. przeżyła się. być może... na zawsze! Usunięcie Gosslera, wiernego i ślepego wykonawcy Bismarkowej ewangelji, powołanie uczciwszego Zedlitza na jego miejsce. w krótki czas potem drobina folgi w więzach, na naukę języka polskiego nałożonych, oto skromny, ale zawsze wiele znaczący bilans zmian na lepsze. jakich dożyliśmy w ciągu ostatnich miesięcy.

Z umysłu przytoczyliśmy tutaj wszystkie te. acz dobrze ogółowi naszemu znane szczegóły poczynającego się dopiero przeobrażenia stosunków żywotnych naszej braci w Poznańskiem. Wskazując i na nie, pragniemy w tak uroczystym dniu dzisiejszym wlać w zwątpiałe tu i ówdzie serca polskie nadzieję nową, nową podnietę do wytrwania przy tych hasłach wielkich a świętych, które przyświecały twórcom konstytucji 3. Maja, później Kościuszce i tylu po nim następnym bohaterom naszym. Tytanom miecza, pióra i żywego słowa...

Mniemamy, że w ten sposób rozważając znaczenie i wartość tych dat dziejowych: 3. Maja 1791 i 3. Maja 1891, odnosi się jedynie pożytek godziwy z obchodu dzisiejszej setnej rocznicy.

Stan. Woynarowski.

Obchód Trzeciego Maja
wobec współczesnych prądów społecznych.

Ślicznie napisany wstęp do odezwy stronnictwa konserwatywnego w sprawie obchodu rocznicy Trzeciego Maja stwierdza, że ustawa ta była wyrazem zwycięztwa politycznego rozumu, obywatelskiego ducha, społecznego i chrześciańskiego sumienia w Polsce „po trzech prawie wiekach walki między wolnością a samowolą, porządkiem a nierządem, panowaniem jednej warstwy, a dążnością do sprawiedliwej równowagi w społecznym organizmie, gdy wyłączność społeczna zrodziła samowolę jednostki i stanu, ta znowu nierząd, a wszystkie razem polityczną niemoc“, że była ona „dowodem uznania własnych błędów i dążności do ich zwycięzenia, aktem skruchy i postanowieniem poprawy.“

Zaiste, trudno piękniej i treściwiej określić znaczenie konstytucji 3. maja!

Szkoda tylko, że w dalszym ciągu odezwa ta poprzetykana jest szpileczkami przymówek do innych stronnictw narodowych — przymówek, które bynajmniej nie znamionują skruchy, lecz raczej przypominają słowa: „Panie Boże, dziękuję Ci, żem ja nie taki, jako ów celnik...“

Każdy uczciwy patrjota życzyć musi powodzenia dobrym zamiarom konserwatystów. powziętym na intencję uczczenia rocznicy Trzeciego Maja. Jakkolwiek bowiem z całego tenoru odezwy wyziera chęć wyróżnienia się od tych mizernych istot, które „tylko o obchodach myślą“ i chęć zaznaczenia w obchodach samych — które niestety uniknąć się nie dały, bądź co bądź **osobnego** stanowiska stronnictwa konserwatywnego, jako stronnictwa, przecież nie będzie to bez pożytku dla dobra ogólnego, jeżeli udadzą się, będą prosperowały owe stałe instytucje, które panowie krakowscy chcą powołać do życia, aby dać trwały wyraz czci dla zasad konstytucji 3. Maja 1791 r. Oby tylko dobre te zamiary na długo przetrwały chwilę obchodów!

Drugiem stronnictwem, które pragnie wziąć udział w uroczystościach Trzeciego Maja nierozdzielnie z narodem całym, ale koniecznie tylko jako **stronnictwo** — są nasi czerwoni socjalni demokraci. W rozrzuconej temi dniami broszurze socjalistycznej p. t. „**Święto majowe a partja robotnicza**,“ starają się udowodnić ich przewódzcy, że obchód 100 letniej rocznicy uchwalenia konstytucji 3. Maja nie ma głębszego znaczenia, gdyż akt ten był w ogóle tylko „małym krokiem naprzód“ na drodze postępu i dziś nie ma on już innego znaczenia, jak tylko marnej „pamiątki“ historycznej.

„Ale myśmy za młodzi jeszcze — mówią pp. socjaliści — ażeby żyć pamiątkami i wspomnieniami: my dążymy ku jutrzni równości, wolności i braterstwa; dlatego, nie żądając od nikogo, aby wedle swej woli nie czcił jako Polak, 3. Maja, wszyscy razem jako robotnicy będziemy święcili — **dzień pierwszego maja**!...

„My będziemy święcić 1. maja, uczcimy naszą robotniczą uroczystość, zamanifestujemy **naszą** międzynarodową solidarność z robotnikami całego świata!!

„Wy zaś panowie patrjoci nie łudźcie się, jakobyście mogli nas, wbrew naszym robotniczym interesom n. lep złapać!“

Pomimo to chcą socjaliści lwowscy wystąpić w obchodzie niedzielnym gremialnie, z czerwonym swoim sztandarem i z czerwonemi przepaskami — jak się okazuje z przytoczonych powyżej słów, bynajmniej nie z pietyzmu dla wielkiej chwili dziejowej, (bo dla nich historja, to marność nad marnościami), ale oczywiście na to tylko, ażeby przy zdarzonej sposobności zamanifestować się publicznie, jako osobne stronnictwo.

W pośrodku pomiędzy temi dwoma ekstremami — pomiędzy konserwatystami a socjalistami, stoi wielka masa patrjotycznych warstw narodu. które uważają, że w obec obchodu 100-letniej rocznicy konstytucji 3. Maja nie godzi się zajmować stanowiska partyjnego. Jest to szlachta, mieszczaństwo i w ogóle cały patrjotyczny stan trzeci, a wreszcie lud rolniczy, gdzie on dojrzał już do świadomości obywatelskiej. Bez względu na różnice, jakie pomiędzy nimi zachodzić mogą w poglądach społecznych, średnie klasy narodu pragną serdecznie, ażeby — gdzie tylko obchód Trzeciego Maja jest możliwym — wypadł on jak najuroczyściej, jak najwspanialej.

A to z różnych powodów.

Najpierw chodzi o stwierdzenie, jak głęboko wniknęły zasady konstytucji 3. Maja w naród po stu latach dziejów porozbiorowych, tak pełnych doświadczeń ciężkich i krwawych? Jak państwa militarne ogromne sumy wydają corocznie na przeglądy wojsk, ażeby stwierdzić postępy w organizacji swej siły zbrojnej, tak trudno nam brać za złe, że pragnęlibyśmy raz przekonać się, jaki też postęp uczyniliśmy w uobywateleniu mas przez lat sto — tj od chwili, gdy twórcy konstytucji 3. Maja pierwsze wydali hasło do powołania życia publicznego i nieszlacheckich mas narodu? Taki przegląd — to zaprawdę nie czcza parada, nie demonstracja, ale chwila próby wielkiej wagi Oszczędzać grosza zbytecznie na taką próbę, byłoby małodusznością — gorzej nawet, niż małodusznością...

Następnie, mają te uroczystości na celu objawić w obec swoich i obcych żywotność naszych narodowych ideałów. Powinniśmy skorzystać z tej chwili, która nam przypomina jeden z najwznioślejszych, najrozumniejszych aktów naszych dziejów, ażeby udowodnić, że pojmujemy dobrze myśl jego przewodnią — mianowicie, dążność do przemiany Polski szlacheckiej, szarpanej intrygami sobkowskich możnowładzców, w naród zupełny. obejmujący opieką prawa wszystkie stany. W epoce o sto lat wstecz była konstytucja polska o tyle liberalną i postępową, iż rządy wszystkich mocarstw sąsiednich potępiły ją jako akt ustawodawczy, natchniony duchem jakóbinizmu. Dziś już o wiele dalej postąpiła ludzkość na drodze do wolności i równości w obec prawa, niż śmieli o tem marzyć autorowie konstytucji Trzeciego Maja, i przywileje szlachty nigdzie już nie posiadają mocy obowiązującego prawa Pomimo to demokratyczna dążność, stanowiąca tło konstytucji Trzeciego Maja, ma i dziś jeszcze w społeczeństwie naszem wielu przeciwników jawnych i maskujących się mniej albo więcej. Więc zaznaczenie. iż demokratyczna zasada konstytucji Trzeciego Maja jest już dziś w opinji narodu **panującą**, że w obec jej majestatu musi na bok ustąpić wszelki partykularyzm stronnictw i stanów ma w obec zawsze jeszcze możnych w naszem społeczeństwie oligarchicznych prądów doniosłość aktualną.

W końcu obchód 100 letniej rocznicy konstytucji Trzeciego Maja 1791 roku nastręcza sposobność do rozbudzenia uśpionych dotąd uczuć obywatelskich w masach ludowych dotąd na sprawy narodowe obojętnych. Dla wzmocnienia w ogóle dość słabego liczebnie naszego organizmu jest to wzgląd niemałej doniosłości praktycznej — wzgląd nieprzepłacony znaczniejszemi nawet ofiarami i trudem większym, niż mogą wymagać przygotowane na dzień 3. Maja br. uroczystości.

Cześć więc i wdzięczność szczera należy się od narodu tym instytucjom i jednostkom, które dały hasło do obchodu Trzeciego Maja, jako narodowego święta — w pierwszym zaś rzędzie światłej i patrjotycznej korporacji prawników lwowskich i reprezentacji gminy miasta Lwowa. Ich to zasługą, że zasadnicze znaczenie tego wielkiego aktu dziejowego należycie będzie zaznaczone i objaśnione, i że nie przeminie dla nas bez pożytku moralnego zawarta w tym akcie nauka, która tak dla teraźniejszości, jak i dla przyszłości naszej nieocenioną posiada wartość.

Poważny i podniosły nastrój umysłów, z jakim przygotowujemy się do obchodu tej pamiętnej rocznicy, godnie odpowiada znaczeniu Konstytucji 3. Maja, która według trafnego wyrażenia się Stanisława hr. Tarnowskiego, „była aktem skruchy i postanowieniem poprawy z zastarzałych błędów narodowych“.

Dajże Boże, ażebyśmy my, albo przynajmniej, aby dzieci nasze doczekały się **rozgrzeszenia** przez Opatrzność z tych błędów!...

Teofil Merunowicz.

Sądy współczesne o konstytucji 3. Maja.

Łoskot walących się murów Bastylji odbił się głośnem echem po całej cywilizowanej Europie. Doszło ono także do Warszawy. Mimo to jednak trudno byłoby nam zgodzić się ze zdaniem, że ruch rewolucyjny we Francji wywarł bezpośredni wpływ na ruch reformacyjny w Polsce. Nie brakło, naturalnie już wtedy głosów, że między Paryżem a Warszawą ścisły zachodzi związek, jak między przyczyną a skutkiem, że reformatorowie nadwiślańscy kształcili się na wzorach i przykładach, dostarczonych im przez rewolucjonistów nadsekwańskich — głosy te jednak pochodziły przeważnie, jeżeli nie wyłącznie od tych, którzy dziełu reformacji byli przeciwni, którzy z całych sił walczyli przeciw odrodzeniu się narodowemu i którzy nie szczędzili starań w dyskredytowaniu narodu polskiego wobec zagranicy, których jedynem więc staraniem było utrzymać Polskę w przyjaźni a raczej w zależności od Moskwy. Że krwawa rewolucja paryska zwrócona przeciw rządom despotycznym, w oczach dyplomatów zagranicznych, łaski znaleźć nie mogła, to jest rzecz jasna i zupełnie naturalna, ale uchwalona przez wielki Sejm ustawa rządowa z dnia 3. Maja 1791, ani rewolucją, ani krwawą nie była, a już z pewnością nie była skierowaną ku uszczupleniu władzy monarszej. Było w niej w tej konstytucji coś rewolucyjnego, acz tylko o tyle, o ile rewolucyjnem nazwać można szlachetne usiłowanie ratowania tonącej nawy państwowej, wydarcia steru z rąk obcych i wyswobodzenia narodu do niedawna wielkiego i potężnego z pod jarzma cudzego, o ile rewolucyjnem nazwać można skupione starania ogółu założenia podwalin lepszej i szczęśliwszej przyszłości. Jeżeli konstytucja, która na takich była oparta podwalinach i która takie miała cele, może być nazwana rewolucją, wówczas była to w każdym razie „rewolucja łagodna“, która z krwawą rewolucją francuską nie miała wiele wspólnego. Wiedzieli o tem bardzo dobrze ci, którzy konstytucji 3. Maja byli głównymi twórcami, wiedzieli o tem także ci, którzy jej urzeczywistnieniu przeszkadzali.

I nie mogły mieć za sobą wiele punktów stycznych ruchy polityczne, które tak w swoich przyczynach, jako też w swoich skutkach tak zasadniczo między sobą się różniły. Inne naturalnie pytanie, czy ruch umysłów we Francji w połowie wieku XVIII., który przygotował wielką rewolucję, który dla tego krwawego plonu był siejbą, nie wywarł także wpływu na Polaków. Temu chyba nikt nie zaprzeczy, ani przeczyć nie zechce. Nie byliby chyba Polacy członkami społeczeństwa europejskiego, nie byliby chyba uczestnikami ogólno-ludzkiej cywilizacji, gdyby się od zachodu byli odgraniczyli murem chińskim, gdyby nie byli przystępnymi dla tych wielkich, nowych i świeżych haseł, które jako zorza zapowiadały zejście słońca. Encyklopedyści francuscy mieli w Polsce swoich żarliwych wyznawców, przejętych ich przekonaniami i zasadami; jak tamci byli siewcami ziarna, które wydało obfity plon rewolucji, tak ci byli krzewicielami zasad i pojęć. które znalazło wyraz w reformacji pod postacią ustawy rządowej z dnia 3. Maja 1791. Kto zna polską literaturę polityczną z drugiej połowy zeszłego wieku, a w szczególności pisma autorów. którzy bezpośredni wywarli wpływ na uchwalenie konstytucji Trzeciego Maja, ten łatwo spostrzeże, że literatura ta nie była obcą wpływom intelektualnym Zachodu, a w szczególności Francji; z drugiej jednak strony wystarczy zaznajomić się z historję sejmu czte-

roletniego, a w szczególności historją obrad natury rządowej 3. Maja, aby poznać, że rewolucja francuska, jako taka, na reformację polską bezpośredniego wpływu nie wywarła

„*Jam venit hora*“ zaradzenia potrzebom ojczyzny... Teraz pora wymódz na sąsiadach przyzwolenie na zmiany rządu, zaprowadzenie *pluraritatis* i sukcesji tronu. Może część narodu przez zaślepienie temu sprzeciwić się, ale jeżeli u mądrych będzie większość, wszystko się zrobi“. Tak pisał do króla Stanisława Augusta Marceli Ursyn Niemcewicz w końcu września 1787, a więc jeszcze przed zebraniem się wielkiego Sejmu i już z tych słów kilku pokazuje się, czego się po Sejmie spodziewano. Najpiękniejszy jednak dowód, że konstytucja Trzeciego Maja rewolucyjną w zwykłem tego słowa znaczeniu nie była ani w swych przyczynach, ani w swych celach, znajdujemy w pracach przed i posejmowych ks. Hugona Kołłątaja, którego dzieł i osoby wpływ na prace sejmowe był bardzo potężny. „Do Stanisława Małachowskiego, referendarza koronnego o przyszłym Sejmie „Anonyma“ listów kilka“ napisane w czasie rozpoczęcia Sejmu, tudzież dzieło: O ustanowieniu i upadku konstytucji 3. Maja są dowodem, jak mało w pracach i uchwałach Sejmu było rewolucji. Powołujemy się w tej mierze na świadectwo z pewnością w tym kierunku nie podejrzane socjologa Bolesława Limanowskiego, który badał dzieje drugiej połowy XVIII. wieku ze stanowiska partyjnego, może nawet nadto partyjnego, ale mimo to nie znalazł w postanowieniach wielkiego Sejmu rewolucji krwawej na wzór francuskiej. Skoro w roku 1788 – pisze wspomniany autor w swojem dziele: Historja ruchu społecznego w drugiej połowie XVIII. stulecia — wszczęta się na całym obszarze ziem Rzeczypospolitej wrzawa przedwyborcza, Kołłątaj postanowił uświadomić narodowi tę pracę reformatorską, która jedynie mogła podźwignąć i wzmocnić poniżoną Ojczyznę. Pierwsza część listów do Małachowskiego pojawiła się w chwili, kiedy zaczęły się zbierać sejmiki przedsejmowe. Odtąd Kołłątaj nieustannie piórem i słowem, sam osobiście lub przez zbliżone do siebie osoby oddziaływał na posłów, zwłaszcza na młodsze pokolenie, skłaniając ich do wejścia na drogę reform na drogę „łagodnej rewolucji“ — jak sam się wyrażał. Mając pozytywny i wiedzą umiarkowany umysł, Kołłątaj wykazywał tylko te reformy, które uważał za możliwe do przeprowadzenia bez gwałtownych i niebezpiecznych wstrząśnień. Wiedział, że od szlachty niepodobna było żądać reform radykalnych. Obawiał się przytem, aby nie sprawić rozdziału w obywatelach i nie dać pozoru obcym „do jakiego gwałtownego przeciw narodowi postępku, jako niby targającemu się na powagę tronu w tym czasie, kiedy obalenie we Francji despotyzmu, zaczynało wspólnym interesem wiązać monarchów“ Jeżeli więc konstytucję 3. Maja na takich przygotowano zasadach, wówczas jej twórcy i obrońcy, a w pierwszym rzędzie sam król Stanisław August, śmiało mogli utrzymywać, że „ruch reformacyjny polski nie ma żadnego podobieństwa do ruchu rewolucyjnego francuskiego“, a jeżeli jej przeciwnicy, a w pierwszym rzędzie Targowiczanie temu przeczą, jeżeli tę reformację przedstawiają li jako rewolucję, to decydującemi dla nich były względy — polityczne, które ani dzisiaj, ani wtedy, kiedy opozycja była podniesioną, dla nikogo nie były tajemnicą i które zarówno wtedy, jak dzisiaj, każdy patrjota musiał z głębi serca potępić.

Nie tylko zresztą w samym kraju — także zagranicą uważano ustawę rządową z d. 3. maja, uchwaloną przez wielki sejm konstytucyjny, za reformację, a nie za rewolucję. Świadectw na to mnóstwo. Mówimy naturalnie o zagranicy, która nie patrzyła na sprawy polskie przez pryzmat sobkostwa, która nie miała w tem interesu, aby Polskę utrzymać w anarchji, upodleniu i poniżeniu, która mogła bez zawiści spoglądać na dźwignięcie się narodu i wyswobodzenie się jego z pod obcego i wstrętnego jarzma. Gdy się rozeszła wiadomość w Europie o ustanowieniu konstytucji — pisze Kołłątaj w wspomnianem już dziele: „*O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3. Maja*“ — zwrócili na nią uwagę wszyscy. Wiek dzisiejszy, który się niedawno nad konstytucją Stanów Zjednoczonych Ameryki zastanawiał, który patrzał na pierwsze rysy nowej konstytucji francuskiej, od konstytucyjnego zgromadzenia narodowego zakreślone, wyglądał ciekawie, jaką też konstytucją Sejm polski od trzech lat około dźwignienia swojej ojczyzny pracujący, wolność narodu, szczęście ludu, całość i bezpieczeństwo Rzeczypospolitej ugruntuje. Wiedząc, że władza prawodawcza w Sejmie z samej szlachty była złożona, nie mógł się spodziewać, aby na nim wiele powszechna wolność ludu zyskała. Ale czytając Konstytucję Trzeciego Maja, spostrzegł w niej fundamenta prawdziwej wolności. Widział umiarkowanie dzieła, iż nie wyrywając gwałtownie zadawnionych wiekami przesądów, nie łamiąc, bardziej z przywyknienia i opinji, niż z istoty, szacowanych przywilejów, gotowało stopniami szczęście powszechne, i polepszenie doli przyszłych pokoleń bez uciśnienia i nieszczęścia dzisiejszego plemienia, zbliżało... Uznał roztropność Sejmu w tym udziale swobód dla różnych stanów ludzi. Pochwalił jego przejrzałość, że polepszając los wszystkich mieszkańców umiał się uchronić demokracji, któraby zatrwożyła i oburzyła na Polskę sąsiedzkie dwory i że usunąwszy przyczynę najmniejszego zaburzenia, nie dał pozoru sąsiadom mięszania się do dzieła, zgodnie ustanowionego na Sejmie, spokojnie przyjętego w narodzie“.

Że zagranica istotnie tak osądzała wiekopomne dzieło wielkiego Sejmu, tego liczne na on czas odebrano dowody, bo „zbawienne upatrując widoki i dojrzałą na wszystko rozwagę w konstytucji polskiej, nie mogli się wstrzymać od jej uwielbienia ci z obcych, których gdziekolwiekbądź polepszony los rodzaju ludzkiego, równie jak ich własny, dotyka.“ Zewsząd więc winszowano „szczęśliwej odmiany Polsce“ i wielbiono twórców i sprawców chwalebnego dzieła.

Stolica apostolska, dbała ongi o dobro Polaków, otaczała Polskę, dopóki ta była przedmurzem Europy i chrześcjaństwa, czułą opieką i z wielką uwagą śledziła rozwój wypadków w Warszawie w czasie Sejmu czteroletniego. Obawiano się zrazu w dyplomatycznych sferach Watykanu, aby rewolucyjne wieści z nad Sekwany, nie wywarły także potężnego wpływu na umysły polityczne nad Wisłą. Zdawało się nawet nuncjuszowi papieskiemu, że wpływ ten już olbrzymio wzrósł po uchwaleniu konstytucji z d. 24. lipca 1789, dotyczącej ustanowienia „funduszu dla wojska.“ Niemniej jednak odradzał nuncjusz papieżowi ostrego wystąpienia z powodu powyższej uchwały, obawiając się sprawy pogorszyć. Charakterystycznym jest sposób, w jaki nuncjusz papieski przedstawia ówczesny stan rzeczy. „Wielka część posłów — powiada nuncjusz papieski, według dzieła ks. Walerjana Kalinki: *Sejm czteroletni* — napojona jest fałszywemi zasadami, roznoszą je pisemka, któremi kraj jest zalany, złe usposobienie dla biskupów i kościoła widoczne. I tutaj niewiara zrobiła znaczne postępy, już to nie ci Polacy co dawniej! Przykład z nad Sekwany zaraża. Polacy zawsze uchodzili za naśladowców Francuzów; dziś pysznią się z tego, że im dają wzór. I tutaj proponowano francuskie nowości, ale im się na czas zaradziło. Kto wie, czy nie zaczną mówić o zniesieniu klasztorów, dziesięcin annalów, o skasowaniu trybunału nuncjatury.“ Był więc, jak się zdaje, Watykan nie zbyt pochlebnie usposobiony i uprzedzony do prac sejmowych; niemniej jednak, gdy wiadomość o uchwaleniu ustawy rządowej z d. 3. Maja 1791 doszła do Rzymu, napisał papież Pius VI. do króla Stanisława Augusta list z błogosławieństwem dla konstytucji. „Trudno zaiste uwierzyć — pisze Ojciec święty — z jaką radością przyjęta od nas ta wiadomość i jaką wielką ztąd czynimy sobie otuchę, że naród polski, naród od nas tak mocno ulubiony, z tych tak znakomitych dobrze ułożonego rządu pierwiastków, wkrótce najokazalszy powszechnej szczęśliwości wzrost obiecuje.“ Na podziękowanie Bogu za dokonanie tak ważnego dzieła, jakiem była konstytucja 3. Maja, rozkazał Ojciec św., aby się odbyło w Rzymie w narodowym kościele polskim św. Stanisława uroczyste trzydniowe nabożeństwo.

I monarchowie nie wahali się z wyrażeniem swych gratulacyj dla uchwalonej konstytucji. Fryderyk Wilhem II., król pruski z okoliczności d. 3. Maja, wyraził Sejmowi uroczyste powinszowanie, które hrabia Goltz, jako zastępujący posła pruskiego w Polsce, stanom sejmującym na dniu 17. maja przez deputację interesów zagranicznych złożył, udzielając zarazem listu do siebie od króla pisanego. List królewski następującej jest treści: „Odebrałem depeszę WPana 3. maja wraz z dodatkiem, przez który dochodzi mnie ważna wiadomość, że Sejm polski obiera i ogłasza elektora saskiego za ewentualnego następcę na tron polski, zapewniając toż następstwo potomkom jego po mieczu, a w ich niedostatku księżniczce córce jego i przyszłemu mężowi, od stanów wspólnie z elektorem saskim wybrać się mającemu. Idąc za najprzychylniejszą chęcią, którą zawsze powodowałem się ku pomyślności rzeczypospolitej i ustaleniu jej nowej konstytucji, za tą chęcią mówię, jakowej nie przestawałem dawać dowodów we wszystkich okolicznościach odemnie zależących: uwielbiam z poklaskiem krok ważny, który naród przedsięwziął i na który zapatruję sie, jako istotny do zagwarantowania mu jego szczęścia.. Zlecam zaś Waćpanu okazać w sposób najwyraźniejszy szczere powinszowanie moje królewskie marszałkom sejmowym i tym wszystkim, co do tak wielkiego dzieła przyczynili się.“

Że Fryderyk Wilhelm zmienił potem zdanie o konstytucji, to już wynik jego dwulicowej, chytrej i zdradzieckiej wobec Polaków polityki. Mimo, że wyraźne przymierze z Polską zawarte, na notę z dnia 25. maja, którą ze zlecenia stanów zakomunikowano dworowi pruskiemu deklarację moskiewską z dnia 13. t. m. z przedłożeniem, że groźba wtargnięcia wojsk moskiewskich w granicach rzeczypospolitej już dokonana, stawia Polskę w przypadku przymierza z królem pruskim i że ma prawo oczekiwać pomocy jego, poseł pruski margrabia Lucchesini, odpowiedział tymczasową notą: „że czekając rozkazu dworu swojego względem rzeczy objętych ostatnią notą, ma za obowiązek przypomnieć ministrowi spraw zagranicznych brzmienie noty swojej na d. 4. maja podanej i słowne deklaracje swoje, które tegoż dnia był ponowił kanclerzowi, marszałkowi sejmowemu, członkom straży i sejmu aktualnego.“ Słowem zaś, deklaracja, na którą się powołuje poseł pruski, mieściła się w tych wyrazach: „Mam rozkaz dworu mego oświadczyć, iż Król Jegomość pruski żadnego nie miał uczestnictwa w konstytucji 3. Maja; a jeżeliby strona patrjotyczna chciała jej bronić orężem, król pruski nie sądzi się obowiązanym do pomocy według brzmienia traktatu.“ Łatwo się domyśleć, dla czego ta nota dyplomatyczna była tylko werbalną. Jeszcze bardziej zdrada i czelność dyplomacji pruskiej występuje w późniejszej jej wobec Polski polityki, kiedy już przeciw Polsce występuje wspólnie z rządem moskiewskim. W deklaracji z dnia 16. stycznia 1793, powiada rząd pruski, że „król Fryderyk Wilhelm II. zawarł traktat obrony z rzecząpospolitą monarchiczną, a Polacy przemienili ją teraz w monarchję dziedziczną, że przeto nie był obowiązany dać Polsce posiłku, warowanego przymierzem“ Co to za śmieszny i głupi wykręt! Był on jednak potrzebny rządowi pruskiemu, by upozorować przynajmniej dalsze zarzuty, zawarte w tejże samej nocie, że duch demokratyzmu francuskiego i maksymy tej okropnej sekty, usiłujące wszędzie się rozkrzewiać, zaczynają zakorzeniać się w Polsce tak dalece, że obroty Jakobinów silne znajdują poparcie i wiele już rewolucyjnych klubów otwarcie zdań swoich czynią wyznanie.“ Z tego widzimy, że sądem Fryderyka Wilhelma o ustawie rządowej z dnia 3. maja 1791, kierowała wyłącznie polityka. Chwalił ją, gdy się ubiegał o przyjaźń Polaków, — ganił, gdy był w przyjaźni z Rosją.

Inni mniej się kierowali sobkowstwem i dla tego zdanie ich o konstytucji majowej jest bezwzględnie korzystne i przychylne. Brak miejsca nie dozwala nam szerzej się rozpisywać nad temi cennemi świadectwami współczesnemi. Ograniczymy się tylko na ważniejszych.

W parlamencie angielskim konstytucja polska licznych znalazła obrońców. Bronił jej tam i wynosił Burke, co prawda, głównie w chęci poniżenia rewolucji francuskiej, niemniej jednak słowa jego zasługują na wyszczególnienie. Według ówczesnego *Morning Herald*, powiedział Burke, (cytujemy za Kołłątajem) po przedstawieniu bezładu i niemocy, w jakiej się naród polski przed uchwaleniem konstytucji znajdował: „Lecz jakim sposobem ten chaos polski do porządku przywiedzionym był? Środki te równie zastanawiają uwagę, miłe są w oczach porządku i pochlebne moralnym uczuciom. Zważając tę odmianę postaci polskiej, musi się radować i chlubić ludzkość: bo nic w niej zawstydzającego, nic dolegającego nie masz! Do tak wysokiego doszła ona stopnia, że zapewne staje się najczystszem i najszlachetniejszem publicznem dobrodziejstwem, które kiedykolwiek rodowi ludzkiemu udzielone zostało. Widzieliśmy jednym zamachem anarchję i niewolę zniesioną, tron życzliwością narodu, bez nadwerężenia jego wolności wzmocniony, wszystkie obce kabały wygnane przez odmianę obieralnej korony w następną... Dziesięć miljonów ludzi mają być stopniowo — i dla tego tak dla siebie, jak dla kraju pomyślnie — uwolnionymi, nie od obowiązków cywilnych i politycznych, które zepsutym tylko umysłom zdają się ciężkie, ale od kajdan ich osoby i karki rzeczywiście uciskających. Mieszkańcy miast, dawniej bez swobód zostający, dziś podniesieni do tego znaczenia, które im się koniecznie w związku społecznym należy. Jedno grono z najwspanialszej, najliczniejszej szlachty w świecie, stawiło się na czele szlachetnych i wolnych obywateli. Nikt straty nie poniósł, nikt poniżonym nie został.. Dodajmy do tego szczęśliwego cudu tę niesłychaną połączoną ze szczęściem roztropności sławę że żadna kropla krwi nie prysnęła: nie było tam ni zdrady, ni obelgi, ni zmowy na czyj honor, sroższej nad zabójstwo od miecza, ni przysposobionego łżenia religji obyczajów, ani łupiestwa, ani konfiskaty. Żaden obywatel pojmanym, żaden więzionym nie został, żaden wygnanym... Takowe podziwienia godne postępowanie, zachowane było jedynie dlatego chwalebnego związku, którego celem było utrzymanie prawdziwych, istotnych i nieodzownych praw człowieka. Szczęśliwy ten naród, jeżeli dalej postępować będzie umiał, jak zaczął. Nakoniec to wielkie dzieło, ten ma zaszczyt najcelniejszy, że zawiera w sobie nasiona coraz dalszego ulepszenia. Znać w tej krytyce wiele przycinków do krwawej rewolucji francuskiej, nie zmniejszają one jednak pochwał dla konstytucji polskiej.“ Z niemniejszem uznaniem dla tejże konstytucji wyrażał się na posiedzeniu izby gmin parlamentu angielskiego p. Fox, nazywając ją wielkiem dziełem któremu wszyscy przyjaciele rozumnej wolności sprzyjać muszą. Amerykanin Tomasz Payne w dziele swojem: „Prawa człowieka“ oddaje sprawiedliwość rządowi polskiemu, iż sam wystawia przykład uczynionej u siebie przez siebie reformy. We Francji objawiło się wielkie współczucie dla konstytucji 3. Maja, dlatego Paryżanie nazwali Polaków „wzorem narodów i zaszczytem dojrzałości XVIII wieku.“ Rabbi Sieyes chwali konstytucję. Toż samo czyni znany z dowcipu pisarz Volney, autor dzieła: „Ruiny, albo rozmyślania nad rewolucjami państw“.

Niemniej także Mackintosch w wybornej książce: „*Obrona rewolucji francuskiej i dziwiących się jej Anglików przeciw Burke'owi*“. Minister pruski Herzberg w mowie swojej o rewolucjach, którą wygłosił w akademji berlińskiej dnia 6. października 1791, uwielbia mądrość konstytucji polskiej, sławi jej oględność i umiarkowanie, biorąc jej to za dobre, iż nie poszła za przykładem gwałtowności francuskiej. Holendrzy z zapałem przyjęli wiadomość o uchwaleniu w Warszawie nowej konstytucji polskiej, a na dowód swojego uwielbienia, wybili złoty medal, który przesłali do Warszawy. Na jednej stronie tego medalu znajduje się popiersie króla Stanisława Augusta, z drugiej strony widać kulę ziemską z polskiemi godłami. Anioł skrzydlaty depce zgruchotane jarzmo — apoteoza zgniecenia przemocy obcej, korona laurowa, oznacza wolność nadaną miastom polskim, u góry widać oko Opatrzności, rzucającej na okół promienie światła... Znalazł się także jeden głos francuski, potępiający bezwarunkowo konstytucję polską. *Histoire de la prétendue revolution de Pologne, avec un examen de sa nouvelle constitution. Par M. Mehée. a Paris 1792.* Ale ten M. Mehée, — jak powiada Limanowski w cytowanem już dziele — mieszkał w Rosji i nie lubił Polski, bo musiał z powodu długów z niej uciekać.. Dobrą odpowiedź dał mu zresztą w kilka lat później autor dzieła p. t. *Memoires pour servir à la l'histoire des révolutions de Pologne particulièrement à celle de 1794. Par un citoyen polonais, a Paris, an III.*

. . . .

Konstytucji 3. Maja 1791 nie godzi się mierzyć miarą dzisiejszą. Wiek dziewiętnasty, który tak doszczętnie wszystko poszczerbił — co mu w spuściźnie pozostawił wiek ośmnasty, ogromne i to radykalne spowodował też zmiany w zapatrywaniach politycznych i społecznych. Nic mniej jednak i dzisiaj, po stu latach, mamy wszelkie prawo być dumni z tej uchwały, zapadłej dnia 3. maja 1791. Komu własne świadectwa nie starczą, tego muszą przekonać świadectwa obce, spółczesne, że godzi nam się uroczyście i świątecznie obchodzić stuletnią rocznicę konstytucji, która na zawsze pozostanie jedną z najpiękniejszych i najwznioślejszych kart naszej sławy narodowej i chwały historycznej.

Dr. Stanisław Rittel

Stanowisko żydów w Polsce w XVIII. w.

W czasach przed konstytucją z r. 1791, naród żydowski w Polsce liczył około 900.000 osób, rozrzuconych po całym kraju. Najwięcej stosunkowo było ich na Litwie i na Rusi, gdzie cieszyli się nieco większemi swobodami. Stan żydów w Polsce. tak jak niemal w całej Europie, nie był rzeczywiście godnym zazdrości. Uważano ich wszędzie za plagę narodów i krajów i prześladowano bez litości. W Polsce, opłacali tylko mały podatek zwany „pogłównem żydowskiem“, natomiast nie brali żadnego udziału w życiu publicznem, nie mogli służyć w wojsku, piastować jakichkolwiek urzędów a nawet jak w Wielkopolsce, przepędzało ich ustawicznie z miejsca na miejsce, niepozwalając im osiedlić się na stałe. Szczególniej miasta broniły się od ich towarzystwa. W Warszawie wolno im było przebywać i handlować tylko podczas trwania Sejmu; za czasów marszałka Lubomirskiego zaprowadzono bilety z terminem 5 dniowym jako dowód chwilowego pobytu. Żaden żyd nie mógł się pokazać bez takiego biletu na mieście, a na dowód, jaką przynętą była dla nich Warszawa, niech posłuży fakt, że z opłat po jednym groszu za wydanie biletu, było rocznego dochodu przeszło 200.000 złotych polskich

Literatura ówczesna o żydach wyraża się o nich w ogólności w sposób nader ujemny. W broszurze p. t. „Katechizm o żydach i neofitach, do deputacji dla poprawy form rządu przesłany“, autor na pytanie: co to jest żyd? — odpowiada — „nie stosując tego do wszystkich żydów, żyd większą częścią, jest to próżniak, matacz, oszust, złodziey, szalbierz, tułacz, wykrętacz y człowiek z przyczyny swey religii fanatyzmu do wsperania sił krajowych nie zdatny, a prawie tylko tyle w naszym kraiu czyniący użytku; co truteń w ulu między pszczołami“.

W innej broszurze z owego czasu znajdujemy twierdzenie, że ubiory dotychczas przez żydów noszone z dwóch względów są szkodliwemi; raz, że się sprzeciwiają czystości i zdrowiu, powtóre, że odznaczają ich od innych mieszkańców kraju, dążąc zarazem do utworzenia oddzielnego ludu, na całej kuli ziemskiej rozsypanego. Następnie podnosi autor tej broszury: „Tak iedno, iak drugie nie może bydź oboiętném. Materye koloru czarnego do ubioru żydów używane, nie mogąc bydź pranemi, są istotną przyczyną tego smrodu, iaki się czuć daie nietylko od ich osób, ale nawet od ich mieszkań, meblów i tego wszystkiego czego się tylko dotkną. Psy nawet tak są mocno tem nieprzyiemnem zapachem uderzane, że osobnem prawie sposobem na nich szczekają“.

Nie brak też głosów, życzliwych sprawie żydowskiej. Pewien „bezimienny obywatel“ podnosi w swej broszurze, wydanej w roku 1785, że „gnębić i nienawidzić żyda, było to maksymą chrześcianina, zaś oszukiwać i nienawidzić chrześcjanina, było maksymą żydów. Żydzi usunięci zostali od tytułu obywatelstwa, dano im stanowisko, nieznane wolnym narodom. Nie wyznaczono pewnej nad nimi zwierzchności, każdy mógł żyda krzywdzić bezkarnie w kraju, od wieków ściśle zachowującym tolerancję. To zrobiwszy, chciano, iżby żyd nosił z uszanowaniem kajdany i całował tę rękę, która mu one na kark włożyła. Chciano, aby był użyteczny krajowi, a kraj nie był jego ojczyzną.“

Autor przedstawia w końcu swej pracy sposób przeprowadzenia reformy sprawy żydowskiej, ale sam nie wierzy w to, aby w obec silnie zakorzenionego uprzedzenia do żydów zamierzony cel mógł być w krótkim czasie osiągnięty. Patrzono bowiem wówczas w ogóle na żydów, jak na szczególny jakiś fenomen w naturze.

Ustępy powyżej zacytowane są to tylko urywki z rozlicznych rozpraw, traktujących o żydach, a jeśli się zważy, że istnieje tylko bardzo mała ilość broszur, biorących żydów w obronę, można mieć wyobrażenie o tem, jak miłymi gośćmi byli oni wówczas w Polsce.

Jak to już wyżej podniesiono, wolno było żydom przebywać i handlować w Warszawie tylko podczas trwania Sejmu. Zazwyczaj na dwie niedziele przed rozpoczęciem Sejmu, trąba marszałkowska dawała znak wolności handlu i w podobny sposób w dwie niedziele po skończonym Sejmie otrębywano obowiązek wynoszenia się ich z miasta.

Nie zrażało to jednak żydów, skoro mimo danego znaku do wyjazdu, bardzo leniwie się wybierali z miasta a nawet w kilka dni po wygnaniu powracali do Warszawy pod różnymi pozorami, jako przejezdni i kryjąc się po kątach, prowadzili dalej potajemnie handel i różne rzemiosła.

W spółczesnych pamiętnikach ks. Jana Kitowicza znajdujemy, że „złotnicy, szmajdarze, którzy rozmaite stare galony, sreberka i pieniądze zredukowane wykupując i na czyste srebro szmelcując, a to złotnikom chrześcjańskim sprzedając, stali się niejako kunsztowi złotników warszawskich potrzebnymi, których by takie szmelcowanie ich ręką przy większych wygodach i wikcie kosztowniejszym od żydowskiego wyrabiane, więcej kosztowało, niż nabyte srebra z ręki żydowskiej przy czosnku i cebuli z przymięszaniem kradzieży albo kupna od złodziejów pracujących“.

Podczas Sejmu czteroletniego nagromadziła się w Warszawie znaczniejsza liczba żydów, zajmując ulice Senatorską, pałac Pociejowski, Tłómackie, Kłopockie, Marywil, Gołubskie. Żydzi sami i przez przekupionych przyjaciół, tłumaczyli się, że z powodu trwania Sejmu mogą przebywać w mieście. W Warszawie byli oni protegowani przez jurysdykcję marszałkowską; po innych miastach broniły ich przed mieszczanami urzędy starościńskie; województwa ruskie sprzeciwiały się nawet przygotowywanej w r. 1791 reformie żydów, oświadczając wprost, iż się bez nich obejść nie mogą. Świadczą o tem przemówienie Jezierskiego i kasztelana Łukowskiego, wypowiedziane na sesji w dniu 1. marca 1791.

Mając tak możnych sprzymierzeńców, mogli żydzi osiadać na stałe, gdyby nie chęć owładnięcia odrazu wszystkich gałęzi handlu i rzemiosła To też rzemieślnicy warszawscy uczuwając dotkliwą konkurencję, zadawaną im ze strony żydów, a nie mogąc podczas Sejmu czteroletniego pozbyć się ich z miasta, chwycili się ostatecznych środków, które mogły wywołać poważne zaburzenia. W marcu 1790 r. kuśnierze, krawcy i kotlarze otoczyli ratusz m. starej Warszawy, domagając się głośno natychmiastowego wypędzenia z miasta wszystkich żydów, w przeciwnym razie grożąc wyrżnięciem ich do nogi. Prezydent warszawski Dekert, zawiadomił natychmiast o tem sejmujące stany, które wysłały do rzemieślników delegatów. Zbuntowani rzemieślnicy oświadczyli delegatom, że rozpacz z powodu wydartego im przez żydów zarobku, przywiodła ich do tego rozpaczliwego kroku. Delegaci widząc, że pogróżki rzemieślników należy traktować poważnie, przyrzekli zbuntowanym, iż żydzi zostaną napędzeni, co też zaraz następnego dnia rozpoczęto przeprowadzać, wyganiając wszystkich rzemieślników i trudniących się szacherką żydów. Tylko poważniejszym kupcom pozwolono pozostać nadal w mieście.

Wypędzeni żydzi w kilka tygodni powrócili częściowo do Warszawy i spowodowali w maju 1790 nowy rozruch, który w następstwach przybrał jeszcze większe rozmiary. Dnia 16. maja 1790 pewien majster krawiecki spotkał na ulicy żyda, niosącego robotę krawiecką. Żyd umknął ale krawiec wyśledził go następnie w pewnym domu na Kłopockiem, zajętego robotą krawiecką. Chciał mu zabrać robotę i zaprowadzić do cechu, ale zagrożonemu, przybyli w mgnieniu oka inni żydzi na pomoc, przyczem krawca trochę poturbowano i dla zatarcia śladów, zamknięto go w komorze. Chłopcy rzemieślniczy, którzy razem z krawcem czynili poszukiwania za żydem, wypadli po tem zajściu na ulicę, wołając, iż żydzi krawca zabili. Oczywista zbiegło się zaraz wiele pauprów i chłopców rzemieślniczych i przypuścili szturm do owego domu, w którym krawca zamknięto. Żydzi zabarykadowali się jednak i widząc, że to nie żarty, z samego strachu bronili się mężnie, odpierając atak. Chłopcy dając za wygraną, pobiegli z Kłopockiego do pałacu Pociejowskiego, gdzie mieszkało wielu żydów i tam całą siłą napadli na nich; żydzi zaskoczeni tak z nienacka pouciekali, a wówczas tłum począł wszystko rozbijać. Splądrowali wszystkie sklepy i mieszkania, zabierając co lepszego ze sobą, resztę wrzucając do studzien. Straż marszałkowska, przybyła dla zrobienia porządku, powitaną została błotem i gradem kamieni, — dopiero wojsko zdołało rozpędzić tłumy. Krawca, inicjatora tego rozruchu, oraz jakiegoś kuśnierza, odgrażającego się, że „dziś chłopcy, a jutro starsi zrobią bunt,“ — zamknięto do aresztu. Z powodu tego zajścia, nastąpiło rozdrażnienie umysłów między rzemieślnikami, obawiano się gorszych następstw i dlatego, chcąc rzemieślników ułagodzić za uwięzienie ich dwóch towarzyszy, postanowił Sejm łapać żydów, latających po ulicach z robotą, zabierać ich do aresztu, a następnie należycie oćwiczonych, wyganiać z miasta. Wszystkie te środki represyjne nie prowadziły jednak do zamierzonego celu, gdyż żydzi pod różnymi pozorami powracali do Warszawy.

Za czasów Stanisława Augusta wielu mężów dobrej woli pracowało nad reformą stosunków żydowskich i poprawą tego narodu. Gorliwym obrońcą reformy żydowskiej był Tadeusz Czacki, następnie Butrymowicz i Jezierski, kasztelan łukowski. Przedstawiono nawet gotowy projekt tej reformy, według którego uznać miano żydów za ludzi wolnych i podzielić na trzy klasy: rolników, rzemieślników i kupców. Sami żydzi w ciągu roku mieli donieść władzy, do której klasy życzą sobie być zaliczonymi; żydzi osiadający na roli, mieli być uwolnieni na lat 10 od podatków. Odtąd miało być żydom wolno starać się o wszelkie urzędy i zawody właściwe tej klasie, do której należą; zastrzeżono im wolność wyznania i osobne szkoły. Zalecano noszenie wyłącznie stroju polskiego, lub niemieckiego, a język narodowy (polski) miał być używanym pod nieważnością we wszystkich transakcjach, wekslach i rachunkach Żydzi podlegać mieli władzom krajowym, a nadto w sprawach religijnych, sanitarnych i szkolnych również władzy rabinackiej, pochodzącej z wyboru.

Prócz tego projektu istniały jeszcze inne, a wszystkie miały na celu połączenie dwóch narodów chrześciańskiego i żydowskiego na podstawie wzajemnych ustępstw. Ostateczny projekt przyszedł jednak do skutku dopiero w marcu 1791 i nie mógł już być zamieniony w prawo.

Mimo to konstytucja z 3. maja 1791, gwarantująca zupełną swobodę wyznania, wolność osobistą i nietykalność własności, zarówno i żydom w Polsce przyznała znaczne swobody. Na przedstawienie reprezentantów narodu żydowskiego, komisja policji, dozwoliła żydom przyjmować do posług chrześcian, a na żądanie, aby opieka rządowa i do żydów rozciągniętą została, odpowiedziała, iż gdy konstytucja z 3. maja nad wszystkiemi kraju mieszkańcami została rozciągniętą, zatem i do żydów w całej pełni ma zastosowanie.

Tadeusz Korzon w dziele swem p. t. „Wewnętrzne dzieje Polski“ przyznaje, że gdy się zaczęła wojna w r. 1792, żydzi okazywali tu i owdzie pewną życzliwość dla konstytucji majowej, biorąc udział w składkach publicznych na wojsko, ale w chwilach walk ostatecznych w r. 1794 nie okazali żadnemi ofiarami swych uczuć obywatelskich, a na Litwie nawet zjednali sobie szczególniejsze względy wodza rosyjskiego ks. Repnina.

Zapiski historyczne wskazują, że w dniach 17. i 18. maja 1794 podczas walki z Igielstromem żydzi zaszczytnie się odznaczyli, a niejaki Berko Josielowicz otrzymał od Kościuszki patent na pułkownika i zezwolenie na werbunek do „pułku lekkokonnego starozakonnego.“ O istnieniu tego pułku brak pozytywnych danych, jednakowoż sam Berko złożył dowody odwagi i poświęcenia dla sprawy polskiej. Wstąpił on bowiem do legionów, a objąwszy komendę nad szwadronem ułanów za ks. warszawskiego, poległ na polu bitwy, atakując w r. 1809 wojska austrjackie w Kocku.

Mimo tych kilku oderwanych wypadków poświęcenia, nie uważano żydów za przyjaciół sprawy narodowej. Dlaczego?

Dziś, kiedy reforma żydów przeprowadzoną została niemal w całej Europie i wszystkie państwa konstytucyjne przyznały im wszelkie prawa i swobody obywatelskie, mimo to kwestja żydowska dotąd nie schodzi z porządku dziennego w parlamentach i publicystyce. Widocznie nie została ona jeszcze definitywnie załatwioną...

Karol Kucharski.

W dniu stuletniej rocznicy nadania konstytucji Trzeciego Maja 1791.

O dniu uroczystej sławy
I budzącej się otuchy,
Dniu, w którym zwidzają duchy
Dawne ojczyste dzierżawy —
Strąć nam z dusz zwątpienia kamień
Na białą jutrznię nam zamień
Długą — czarną — noc.

W tobie moc
W tobie ukrytych promieni włocznie...
O, lećcie zwiastunne gońce,
I niech wasz rzut nie spocznie,
Aż wstanie słońce!

* * *

Lekarze naszych dusz, narodu opiekuni,
Zejdźcie z tych szczytów,
Gdzie nie ma żadnych burz, gdzie świetli się pogoda
W ciszy błękitów.

Pola orężnych walk, stolice waszej chwały,
Obrad siedziby;
Ścieżki tułaczych mąk, podszubieniczne groby,
Kopalni szyby.

Gdzie wsiąkła wasza krew, tryumfów biły dzwony,
Sięgały prawa,
Gdzie później drżał wasz jęk, przedzgonna zkąd modlitwa
Szła w niebo łzawa;

To wszystko zwidźcie dziś, uczucia swe sprowadźcie
Do jednej treści,
I wlejcie nam do serc, dla martwych ten ożywczy
Kordjał boleści!

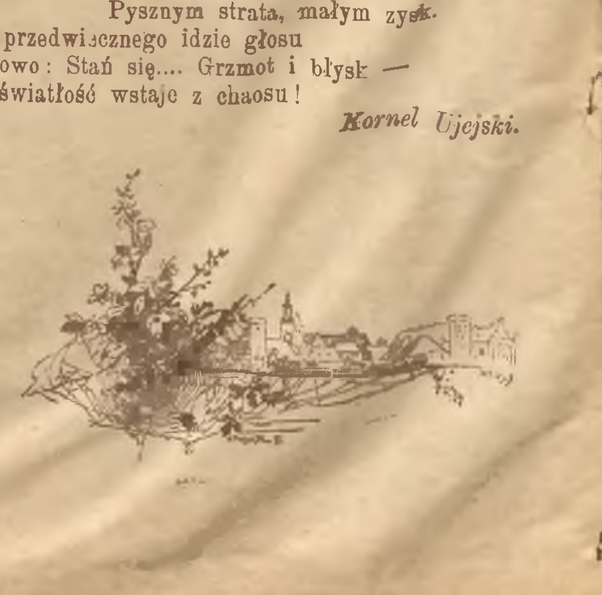
Bo w roju różnych klęsk zabójczą tylko jest
Hańba niewoli,
I już ten nic nie wart, w zatratę pójdzie wnet,
Kto ją przeboli!

Synowie stu pokoleń
Wielkiej przeszłości dziedzice,
Z nędz mnogich do wyzwoleń,
W sobie znajdziecie skarbnicę.
Boga na pomoc weźcie
Ducha podnieście!

Co stracone do zdobycia!
Ale oprócz łaski nieba
Wiary trzeba!
Pracy — spójni — walki — życia!

Nie trwóżcie się tajnią losu;
W burzach, co świat odradzają
Pognębieni zwyciężają —
Pysznym strata, małym zysk.
Z przedwiecznego idzie głosu
Słowo: Stań się.... Grzmot i błysk —
I światłość wstaje z chaosu!

Kornel Ujejski.



Trzeci Maja.

Lwowski komitet obchodu 3. Maja wydał następującą odezwę:

„W dniu 3. maja b. r. przypada stuletnia rocznica wiekopomnej Konstytucji 3. Maja 1791 r.

Wszystkie stany, wszystkie wyznania, wszystkie warstwy, postanowiły świątecznie obchodzić pamiątkę tej wielkiej chwili w dziejach narodu polskiego. Odwołujemy się do wszystkich mieszkańców naszego grodu z wezwaniem do uroczystego uczczenia dnia tego. Jesteśmy pewni, że w dniu tym każdy czyn, każde słowo, każda myśl będzie poświeconą pamięci i czci konstytucji. Nie wątpimy, że ustanie w tym dniu wszelka praca zawodowa, wszystkie sklepy i publiczne lokale przez cały dzień 3. maja będą zamknięte a każdy wedle możności przyozdobi zewnętrzną stronę swego mieszkania i wieczorem okna oświetli. W tem przekonaniu apelujemy do patrjotyzmu i poczucia solidarności wszystkich mieszkańców Lwowa i mamy nadzieję, że przy zgodnym współudziale zjednoczonych wszystkich sfer naszego miasta, uroczystość Trzeciego Maja będzie godnem stolicy uczczeniem wielkiej pamiątki narodowej. Nad utrzymaniem porządku w mieście przez cały ten dzień czuwać będzie jedynie i wyłącznie straż obywatelska złożona z tysiąca obywateli miasta pod wodzą pp. Henryka Rewakowicza, Michała Walichiewicza i Stanisława Niemczynowskiego. Upraszamy mieszkańców Lwowa, aby w interesie powagi uroczystości stosowali się do zarządzeń straży obywatelskiej. Komitet przyjął na siebie w obec rządu odpowiedzialność za ścisłe wykonanie ogłoszonego już programu i za utrzymanie w tym dniu porządku za pomocą straży obywatelskiej. Wszelkie więc zakłócenie spokoju i porządku, wszelkie wykroczenie po za ramy programu, przyniesie szkodę tylko nam samym, albowiem mogliby powiedzieć, że nie umiemy się sami rządzić. W interesie więc całego narodu wzywamy wszystkich mieszkańców Lwowa, ażeby nie utrudniali zadania straży obywatelskiej. Ludność nasza już wielokrotnie dała dowody, że umie sama starać się o utrzymanie ładu i porządku. Polegamy na wypróbowanym patrjotyzmie wszystkich obywateli miasta i mamy nadzieję, że w tym pięknym dniu nic nie zamąci ładu, porządku i powagi wielkiej uroczystości. Komu drogą cześć imienia Polskiego, ten przyczyni się wszelkiemi siłami do uświetnienia dnia tego.

* * *

„Niezapominajki". Zbiór pieśni narodowych — ułożył na fortepjan (z tekstem) Stanisław Niewiadomski. Cenne to i nader pożądane wydawnictwo opuści prasy drukarskie w tych dniach nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Zbiór ten zawiera wszystkie hymny i pieśni narodowe od dnia Trzeciego Maja 1791 roku aż do naszych czasów.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Zastępca marszałka kraj. p. Antoni Chamiec powrócił onegdaj do Lwowa. — Marszałek kraj. ks. Eustachy Sanguszko powrócił wczoraj do Lwowa. — Pani namiestnikowa hr. Badeniowa, wyjechała wczoraj w odwidziny do swego brata p. Seweryna Skrzyńskiego do Nozdrzca, a ztamtąd na Wiedeń uda się na kilkotygodniową kurację do Karlsbadu.

Nekrologja. Dnia 28. zm. zmarł senior miasta Stanisławowa Franciszek Sedelmajer, w 90 roku życia. Przybywszy do naszego kraju z ojcem swoim z Bawarji, a po śmierci rodzica licząc zaledwie 17 lat, przy wspólnej pracy z matką poświęcił się przemysłowi piwowarstwa. Przez 43 lat piastował godność radnego miasta — był prawdziwym opiekunem biednych i dobrodziejem licznych dobroczynnych krajowych stowarzyszeń. Za znakomite zasługi, jakie położył dla dobra miasta, rada m. Stanisławowa uchwaliła na wieczną pamiątkę nazwać ulicę, gdzie browar istnieje — jego imieniem. Pogrzeb odbył się d. 30. zm. przy udziale nader licznej publiczności. Cześć popiołom tego zacnego męża! — W Monachjum zmarł tu historyk Gregorovius.

Kalendarz. Niedziela (3.): Znalezienie św. Krzyża. Wschód słońca o godzinie 4. minut 45, zachód o godzinie 7. minut 9.

Z życia towarzyskiego. W sobotę d. 2. bm. odbył się w kościele OO. Dominikanów ślub p. Jana Karola Dobrzańskiego, towarzysza sztuki drukarskiej, z panną Zofją Terebówną.

W pracowni malarza. Arcyksiążę Leopold Salvator i arcyks. Blanka, w towarzystwie rodziców księstwa Madrytu, oraz infantki księżniczki Marji Beatrix, odwidzili we czwartek o godz. 4. po południu pracownię naszego artysty-malarza p. Styki, który gościom pokazał prace swoje i udzielał odpowiednich wyjaśnień. Po półgodzinnym pobycie, arcyksięstwo nader zadowoleni z tego, co oglądali i nie szczędząc artyście pochwał i powinszowań, opuścili pracownię.

Z miast Stanisławowa, Kołomyi, Tyśmienicy, Janowa, Gorlic, Żółkwi, Skałatu, Komarna i Pragi nadesłano nam szczegółowe programy obchodu, z których jednak z braku miejsca i z powodu spóźnionej pory nie możemy podać do ogólnej wiadomości.

Dary. P. Karol Przybylski, obywatel miasta Lwowa, złożył w prezydjum magistratu, z okazji otwarcia piwiarni pilzneńskiej, datek w kwocie 50 zł. celem rozdzielenia go w dniu 3. maja między ubogich uczniów szkoły ludowej im. św. Marji Magdaleny i św. Anny we Lwowie, będących synami podupadłych rękodzielników wyznania chrześcjańskiego, a zarazem zobowiązał się przez czas utrzymywania powyższej piwiarni, składać na ten sam cel corocznie w dniu 3. maja takąż kwotę, z tem zastrzeżeniem, że rozdział tej kwoty między uczniów rzeczonych szkół — nastąpić ma każdorocznie w dzień 3. maja, na propozycję chrześcjańskich przemysłowców, zasiadających w radzie miejskiej i będących obywatelami miasta Lwowa.

P. Karol Przybylski złożył dalej, z okazji obchodu 100 letniej rocznicy konstytucji 3. maja, dla biednych uczniów wyzn. izrael. szkół miejskich kwotę 15 zł.

Za oba powyższe dary składa prezydent miasta Lwowa szanownemu dawcy uprzejme podziękowanie.

W archidyecezji lwowskiej obrz. łac., prezentę na Toporów otrzymał ks. Józef Tymoczko, dotychczasowy administrator w Oleszycach.

W całem mieście panuje ruch rzeczywiście gorączkowy. Wszyscy mieszkańcy przygotowują się do uroczystego obchodu wiekopomnej rocznicy. Dekoracja ulicy Trzeciego Maja jest w pełnym toku. Kilkudziesięciu robotników pracuje około wspaniałej bramy tryumfalnej, którą zdobić będą prześliczne przeźrocza. Słupy masztowe już ustawiono. Łączą ją festony z choiny. Obecnie już można orzec, że dekoracja tej ulicy wypadnie imponująco.

Roboty około dekoracji ratuszowej trwają od 2 dni, a pracuje tam straż ogniowa miejska. Dekoracja sali ratuszowej jest już na ukończeniu.

Jak się dowiadujemy, bardzo pięknie dekorowany i iluminowany będzie dworzec kolei Karola Ludwika.

Że iluminacja będzie świetna, najlepszą tego gwarancję dają nasi artyści-malarze, którzy pracują z ogromnym wysiłkiem całemi dniami i nocami. Bardzo wiele zamowień otrzymał dekorator teatralny pan Düll.

Przepięknych więc transparentów będzie niebywała dotąd ilość. Nietylko przeźrocza zdobić będą wielkie gmachy publiczne, ale zobaczymy je także w oknach sklepowych naszych firm pierwszorzędnych, oraz w domach prywatnych.

W obec tego, iż pogoda się ustaliła, ustawienie transparentów może nastąpić nieco wcześniej, co wpłynie niezawodnie bardzo korzystnie na ostateczny efekt.

Uroczystość 100-letniej rocznicy nadania konstytucji 3 go Maja obchodzono wczoraj w Czytelni dla kobiet w sposób nader poważny wieczorkiem muzykalnym, który rozpoczął się pięknem przemówieniem wstępnem pani Machczyńskiej. Następnie wykonano szereg produkcyj zastosowanych do chwili, złożonych z utworów rodzinnych. Chóry damskie odśpiewały wiele melodyj narodowych, p. Karichówna pięknym swym głosem dwie dumki pełne rzewności. Z przejęciem wypowiedziana deklamacja p. Czermakowej wplotła się — między grę fortepianową pań Hejdenreichównej i Jarosiewiczowej, druga równie zajmująca młodziutkiej panny Komarnickiej, stanęła tuż obok śpiewów choralnych, które hymnami narodowemi zakończyły obchód. Ułożeniem wieczoru zajmowała się gorliwie p. Titzowa, akompaniament i prowadzenie chorów spoczywały w ręku p. St. Niewiadomskiego. Całość jak zwykle miała cechę gorąco patrjotyczną i przyjętą została z wielkiem zadowoleniem przez bardzo licznie zebrane grono słuchaczek.

Zgromadzenie robotnicze w „cześć 1. maja" odbyte wczoraj w ratuszu nie zgromadziło już tylko robotników co roku zeszłego, ale obrady toczyły się spokojnie i w porządku. Na sprawy zresztą poruszone, jak powszechne głosowanie, unormowanie czasu pracy i poprawę obecnych stosunków, ogół nasz wcale niesympatycznie się nie zapatruje. Zgromadzeniu przewodniczył początkowo zecer p. Danilnk, poczem p. Antoni Mańkowski. Sprawę powszechnego głosowania referował p. Gorzycki, prócz tego zabierali głos: kamieniarz Żelaszkiewicz. Za zaprowadzeniem 8 godzinnej, ewentualnie 10 godzinnej pracy, przemawiał tow. Eljasiewicz, Szyjam, Gregorczyk i Biliński. Wniosek przyjęto, jak również i wniosek o zawiązaniu towarz. robotniczego kobiet. Telegram od robotników krakowskich przyjęto okrzykami. Faulhammer, blacharz, mówił o sprawiedliwym rozdziale podatków. Mańkowski referował o zawiązaniu stow. politycznego robotniczego.

Scysję z komisarzem policji wywołało przemówienie Nachera w imieniu robotników kolejowych, którzy nie mogli przybyć na zgromadzenie skutkiem zarządzonych przez władze środków ostrożności w warstatach. Hudec przemawiał za zniesieniem stempla dziennikarskiego i kalendarzowego.

Zakończył zebranie p. Antoni Mańkowski, który wezwał robotników do ładu i porządku, a zarazem oświadczył, że partja robotnicza weźmie udział w uroczystości 3. maja. Na punkt zborny oznaczono plac Dominikański o godz. pół do 9. Odznaki czerwone służyć będą robotnikom. Zakończono okrzykiem na cześć prezydenta miasta.

Samobójstwo żołnierza. Z Tarnopola donoszą nam d. 1. maja. Od pewnego czasu mnożą się w naczem mieście w przestraszający sposób wypadki samobójstwa między żołnierzami. Wczoraj siódmy już żołnierz 15. p. p. targnął się w zamiarze samobójczym na swoje życie. Lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu. Powodem tego rozpaczliwego kroku miał być prześladujący „führer".

Święcone. Wydział „Sokoła" tarnopolskiego zaprasza wszystkich członków na wspólne święcone obrządku gr.-kat. na dzień 5. maja b. r. we wtorek na godzinę 12. w południe do nowej sali „Sokoła".

Kronika brukowa. Za usiłowaną kradzież z wozu na pl. Zbożowym, aresztowano wczoraj Ludwika Haubricha, którego oddano następnie w ręce sądu.

Ubiegłej nocy niewyśledzeni sprawcy włamali się do sklepu p. Konstantego Tomickiego przy ulicy Zamarstynowskiej i skradli rozmaite towary.

W ogrodzie p. Kazimierza P. przy ul. Krzyżowej l. 16., skradli złodzieje kilka drzew, które wykopali z ziemi. Ci sami prawdopodobnie sprawcy popełnili też kilka innych kradzieży na szkodę mieszkańców wspomnianej ulicy.

Ubiegłej nocy włamano się do graizlerni Jakóba Kwolewskiego przy ul. Kopernika l. 48. Złodziej po rozbiciu kłódek i wyważeniu drzwi frontowych wszedł już nawet do sklepu, został jednakże spłoszony przez właściciela sklepu, który obudzony hałasem, zerwał się z łóżka. Złodziej uciekając nic nie zabrał ze sobą

W kalejdoskopie.

Zapędzającym się zbyt daleko w trzeźwych swych poglądach, nie przypadają do smaku uroczystości w rodzaju dzisiejszej.

Na co ta cała pompa? utyskują. Na co ta wrzawa solenna? Jaki z nich pożytek?

Są to ludzie, którzy nie chcą, czy też nie mogą zrozumieć, że i społeczeństwom do życia nie wystarcza sam chleb tylko.

W rozwoju cywilizacyjnym decydują obok zdarzeń konkretnych, także nieuchwytne tchnienia ducha. Nie można trwałości długiej rokować narodowi, który istnienie swe opiera wyłącznie na zdobyczach ekonomicznych i na sile pięści.

Historja mnóstwem przykładów starała się nauczyć ludzkość, że takie narody są kolosami o glinianych nogach.

Miecz osięga niezniszczalne sukcesa dopiero w ręku idei, a dobrobyt i powodzenie zdruzgotać może jedna katastrofa.

Biada tedy ludom, które prócz miecza i chleba nic nie wzięły z sobą w przyszłość.

Polska miała niegdyś i zbroję zwycięską i chleba własnego podostatkiem; ale miała obok tego szlachetne porywy i wielkie myśli, zasłaniała piersią swą światło cywilizacji, które dzicz wschodnia i południowa chciała zgasić.

Z rycerzy zeszliśmy na bezbronnych jeńców, — a z magnackiej naszej wspaniałości nie pozostały nawet strzępy.

Ale pozostało nam to, co za dobrych naszych czasów zdobyliśmy duchem i to jedynie drga w nas dotąd życiem, otuchą przejmuje nas w niedoli.

Jeżeli więc staramy się blaskiem świetności olśnić nasze rocznice narodowe, to nie czcza próżność kieruje nami.

Mierzymy w ten sposób siły nasze żywotne, a ludy obce, patrząc na obchód, mimowoli zawołać muszą: *„E pour si muove!"*

To ich przyznanie jest także wielką zdobyczą dla Polski na krzyżu rozpiętej.

Praktyczni sceptycy! Czy na waszej szali nic ta zdobycz nie zaważy? *(Eres).*

Poniedziałkowy numer naszego pisma otrzymają czytelnicy na prowincji dopiero we wtorek rano, z tej przyczyny, że w niedzielę, jako święto narodowe, personal drukarni od pracy wolnym być musi.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie 3 ku uczczeniu 100 letniej rocznicy ogłoszenia konstytucji Trzeciego Maja, przy świątecznie przybranym teatrze „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach a 7 odsłonach Wł. L. Anczyca, muzyka K. Hoffmanna; wieczór o godzinie 8 wielkie uroczyste przedstawienie rozpocznie: 1. Kantaty: ze współudziałem chórów „Towarzystwa muzycznego", „Lutni" i „Echa" pod kierownictwem pp.: Jareckiego, Schwarza i Cetwińskiego: a) „Polonez" Kurpińskiego. b) „Pieśń wiosenna" na chór męski Niewiadomskiego, słowa St Rossowskiego, c) „Polonez Kościuszki" Jareckiego, zakończony apoteozą Kościuszki; 2. „Konfederaci Barscy", fragment z dramatu w dwóch aktach A. Mickiewicza (akt 2.); 3. „Straszny dwór", opera Moniuszki „arja z kurantem", odśpiewa p. Jerzyna: 4. „Gra Jankiela" Twardowskiego, odegra kompletna orkiestra teatru hr. Skarbka; 5. „Zaręczyny Zosi", fragment z poematu Adama Mickiewicza pt. „Pan Tadeusz"; 6. Polonez układu p. Gasińskiego, odtańczy cały personal teatru hr. Skarbka, muzyka M. Falla pt. „Trzeci Maj", odegra na scenie cała orkiestra „Harmonji"; 7. zakończy obraz z żywych osób „Konstytucja Trzeciego Maja 1791", według obrazu Tadeusza Popiela, układu p. A. Walewskiego; jutro w poniedziałek powtórzenie uroczystego wieczornego przedstawienia.

Teatr.

(„Raj utracony", komedja w trzech aktach Ludwika Fuldy.)

Niezwykłą w dniu onegdajszym oglądaliśmy nowość.

Znany i na naszej scenie autor, z godną uznania otwartością, podjął jedną z tych kwestji, nad których rozwiązaniem naprożno dotychczas pracuje wiek dziewiętnasty.

Mówimy o kwestji robotniczej.

Czy ma prawo przedsiębiorca fabryczny do jak najkorzystniejszego wyzyskiwania pracy swych robotników, by okupić ich krwawym potem dostatek i komfort dla siebie i swoich? — Oto teza utworu Fuldy.

Posłuchajmy treści sztuki.

Bogaty przemysłowiec Bernardi jest ojcem Edyty, jedynaczki wypieszczonej i wychowanej wśród zbytków i przyjemności wielkiego świata. Pragnie ją widzieć szczęśliwą i w tym celu przeznacza jej na męża młodego i przystojnego barona Ottendorfa. Ryszard — tak się zwie ów prototyp pruskiego junkra — zawdzięcza tytuł swemu zmarłemu ojcu, słynnemu uczonemu, który w uznaniu zasług, położonych w w dziedzinie umiejętności, otrzymał baronię. Synalek nie wstąpił wszakże w ślady ojca, którego nigdy nie zdołał zrozumieć. Poświęcił się rzekomo zawodowi przemysłowemu, na razie zaś strwonił majątek odziedziczony — w Paryżu... Przyszły zięć Bernardiego, przypuszczony do wspólki w przedsiębiorstwie, poczyna rządzić najfatalniej w świecie. Pozbawia zajęcia kierownika technicznego fabryki, Jana Arndta, wychowanka swego ojca, ponieważ tenże ośmielił się stanąć w obronie praw robotników, domagających się podwyższenia płacy, a nadto obejściem swem, pełnem buty i arrogancji, wywołuje w fabryce ogólne bezrobocie.

Stary Bernardi, człek poczciwy, lecz słaby, traci zupełnie głowę. Ale Edyta, której Jan otwarł oczy na nędzę i wyzysk pracy robotników, przecina ów węzeł gordyjski. Zwraca słowo narzeczonemu, który nie może pojąć, co skłoniło rozpieszczoną jedynaczkę do wyrzeczenia się w przyszłości wydatków nadzwyczajnych oraz błyszczenia w wielkim świecie — i nakłania ojca, by zgodził się na żądania robotników.

Robotnicy, za sprawą szlachetnego Jana, jednają się z swym chlebodawcą.

Zasłona spada — bez konwencjonalnego małżeństwa między Janem a Edytą w końcowej scenie sztuki.

Natomiast Jan pozostaje i nadal na swem stanowisku, by pracować dla dobra tych, wśród których wzrósł. A zatem sztuka Fuldy jest tendencyjną?...

Tak jest w istocie. Mimo to jednak obudzić może i powinna żywe zajęcie w jak najszerszych kołach społecznych.

Mimo pogodnego kolorytu całości, *Raj utracony* obfituje w sceny wysoce dramatyczne i efektowne. Zwłaszcza cały akt drugi, odbywający się w fabryce, jest świetnym dowodem daru obserwacyjnego u autora, który epizodyczne postacie robotników nakreślił z niepospolitą wiernością i przedmiotowością.

Znał widocznie ludzi, których wprowadza na scenę.

Personal tutejszego dramatu nadaje się przedziwnie do wzorowej w istocie obsady „Raju utraconego".

Zacznijmy od ról pierwszorzędnych.

Są niemi: Edyta, Jan i Ryszard.

Edytą była pani Stachowicz, której oddawna już nie pamiętamy grającej z równą werwą, co onegdaj. Znudzenie i przesyt w akcie pierwszym, reakcję moralną w scenie w fabryce, wreszcie wybuch obrażonego uczucia słuszności w końcowym akcie komedji — zaakcentowała artystka bardzo trafnie, przejścia psychiczne swej roli uzasadniła grą swą w zupełności.

Wybornym jako Jan Arndt, był p. Zawadzki Odtwarzał swą kreację z przejęciem się i z zapałem, który radzibyśmy jak najczęściej widzieć w grze tego artysty.

P. Woleński (Ryszard) mniej sympatyczne miał zadanie. Przyznać należy, że starał się wcielić jak najzupełniej w postać przedstawianą. Rozprawa z robotnikami (w akcie drugim), wypadła bardzo — charakterystycznie...

Ujmująca postać Waltera, literata, który w wirze wielkoświatowym, w pogoni za wrażeniami, trwoni swój talent twórczy na fraszki — znalazła dzielnego reprezentanta w osobie pana Trapszy.

Z właściwą sobie dystynkcją i miarą odegrał p. Zboiński rolę starego Bernardiego. Zaletę powyższą odnieść również wypadnie do gry pani Cichockiej (Cecylia), oraz panny Czechowicz, która z powodzeniem przedstawiła typ rozbawionej parafianki żony Waltera (Lola).

Epizodyczne postacie ze sfery robotniczej, nakreślone przez autora z szczególniejszą precyzją, znalazły u nas wykonawców bardzo starannych.

Pierwszeństwo w tej mierze należy się p. Chmielińskiemu za pracowitą i pełną ekspresji grę w roli poczciwego Mühlbergera. Mimika młodego artysty w chwili, gdy spierające się strony wspominają o rodzinie, o dzieciach — była nadzwyczaj dobrze obmyśloną. Jako zaletę poczytać również należy p. Chmielińskiemu, iż drugorzędnej swej roli nie starał się — kosztem otoczenia — wysunąć na pierwszy plan.

Wielce realistycznym — w dodatniem tego słowa znaczeniu — był p. Szobert (Kraus); staranność też była widoczną w grze p. Feldmana (Weber).

Pomniejsze rólki wypadły dobrze w grze panny Szymańskiej i pana Stróżewskiego.

Całość artystycznego wykonania sprawiała korzystne wrażenie.

W parze z grą artystów szła staranność wystastawy. Szczególniej akt drugi, odegrywający się wśród gwaru i ruchu fabrycznego, był przygotowany i wystudjowany z całą drobiazgowością.

Dzięki tym zaletom, sztuka Fuldy musiała zyskać ogólny apluz, który się powtarzał po każdym wybitniejszym ustępie.

Jako utwor, będący na czasie, poruszający jedno z najżywotniejszych pytań społecznych, „Raj utracony" ma zapewnioną rację bytu na lwowskiej scenie.

Ignotus.

Przegląd polityczny.

* Dziennikom włoskim doniesiono z Nowego Orleanu, że sprawozdanie wielkiej ławy przysięgłych o krwawym sądzie zbiorowym, wydane ma być w tych dniach. Ale jednocześnie donoszą, że ława przysięgłych usprawiedliwia w tem sprawozdaniu sprawców sądu doraźnego, a nadto zajmuje się zarzutami rządu włoskiego i odpowiada na nie. W Nowym Orleanie zapanowało ponownie wzburzenie z powodu przybycia tam nowych wychodźców z Sycylji, którzy już byli w drodze za Ocean, gdy na ulicach Orleanu odbywał się krwawy dramat sądu ludowego. Wielu Włochów świeżo przybyłych aresztowano na nieuprawnione noszenie broni.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 2. maja. Komisja izby panów odrzuciła niemal w całości przedłożenie Gautschowskie, dotyczące reformy studjów prawniczych, szczególnie zaś oświadczyła się przeciw skróceniu okresu naukowego z 8 na 7 półroczy.

Rozprawy adresowe w izbie posłów rozpoczną się w przyszły piątek i stosownie do uchwały przewodniczących klubów poszczególnych, mają być do 13. b. m. ukończone. Ewentualnie będą nawet w tym celu posiedzenia wieczorne urządzane. W dniu 13. b. m. rozpoczną się ferje Zielonych świąt.

Grac 2. maja. Klerykalny *Volksblatt* wyraża przekonanie, że skutkiem znanych zdarzeń w komisji adresowej, rada państwa zostanie rozwiązaną.

1. maja w Austrji i zagranicą.

Wiedeń 2. maja. Pierwszy maja — jako święto robotnicze — przeszedł tutaj spokojnie i z godnością. W „Praterze ludowym" zgromadziło się około 100.000 robotników z żonami i dziećmi, podczas gdy równocześnie główna aleja była widownią, bardzo udałej tego roku, „przejażdżki majowej", w której uczestniczył dwór i cała arystokracja.

Robotnicy zajmowali 37 traktyjernij; uporządkowani według zawodów, zabawiali się wesoło przy dźwiękach muzyki i odgłosie śpiewu. Kilkuset przeznaczonych z ich grona do czuwania nad porządkiem, utrzymywało go z ogromną pieczołowitością. W jednej z traktyjernij, gdzie się zebrało stowarzyszenie robotnicze „Równość", siedzieli przewódcy socjalistyczni: Hoeger, Adler, Pokorny i inni, ze swemi rodzinami, a także i poseł Pernerstorfer, i czuwali nad porządkiem O godzinie pół do 7. rozpoczęła armja robotnicza wycofywać się z Prateru. Ponieważ atoli o tym samym czasie i przejażdżka praterowa ukończoną została, więc naturalnie na „Praterstrasse" panował ścisk poprostu niebywały. Mimo to, przeszło wszystko w największym spokoju i porządku. W ciągu całego dnia nie zdarzyło się ani jedno aresztowanie.

Wiedeń 2. maja. Z Lincu, Opawy, Salzburga, Celowca, Tryestu i Budapesztu doszły tu wczorajszego wieczora relacje o kompletnie spokojnym przebiegu dnia tego.

Ostrów morawski 2. maja. Około 50% ogółu tutejszych robotników świątkowało wczoraj. Spokój nie został nigdzie zakłócony.

Praga 2. maja. Tutaj i w Kladnie świątkowała wczoraj przeważna część robotniczego świata. Dzień cały przeszedł w spokoju i porządku.

Bielsk 2. maja. Pomimo zakazów ze strony zarządów fabryk tutejszych, robotnicy wszędzie z wyjątkiem jednej fabryki, świątkowali w dniu wczorajszym. Aby się zemścić na opornych, uchwalili fabrykanci zastanowienie wszelkiego ruchu przez najbliższy tydzień. Władze, które się obawiają słusznie w ciągu dnia dzisiejszego niepokojów i zaburzeń, gdy to postanowienie pracodawców ogłoszonem zostanie, usiłują skłonić tych ostatnich do zaniechania projektowanych represaljów.

Paryż 2. maja. Ogół robotników tutejszych świątkował wczoraj, wojsko i policja były skonsygnowane w koszarach, pomimo to dzień cały przeminął bardzo spokojnie. Kilka deputacyj robotnicych wręczyło petycje swoje prezydentowi izby Floquetowi. Nie tak już w Lugdunie. Tam przyszło niestety do starcia z policją, przyczem jeden z ajentów został ciężko poraniony. Aresztowano do 100 ekscedentów.

Paryż 2. maja. Wczoraj około godz. 5. pop. eksplodowała petarda dynamitowa przed pałacem markiza Trevise, nie wyrządziła jednak żadnej szkody. Sprawców zamachu nie odkryto dotychczas.

Rzym 2. maja. W całych Włoszech dzień wczorajszy przeszedł spokojnie.

Bruxsela 2. maja. W całej Belgji panowała wczoraj wzorowy spokój. Co prawda — przeważająca część robotników odłożyła „majówkę" na jutro.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Radziwiłłów 30. kwietnia *(Pocztą do granicy).* Rosja ściąga ku granicy ciągle nowe oddziały wojska. Z Równa przeniesono jednę dywizję do Dubna, skąd znów odmaszerował oddział kawalerji do Radziwiłłowa. Zapowiedziano tu przymarsz dalszych oddziałów wojska.

Berlin 2. maja. W sferach parlamentarnych zapewniają, że ks. Bismark będzie pojawiał się w izbie tylko przy szczególniejszych sposobnościach. Według relacyj dotychczasowych, uzyskał on przeszło 4.000 głosów więcej od swego kontrkandydata.

Wiedeń 2. maja. Przed tutejszym kraj. sądem karnym st wali wczoraj, jako oskarżeni o zamierzony pojedynek, studenci Polacy Żalplachta i Sienkiewicz, dalej ich sekundanci Radłowski i Dworzaczek. Dwaj pierwsi zostali skazani na jednomiesięczny, drudzy zaś na 14-dniowy areszt — jakkolwiek pojedynek, który miał się w Preszburgu odbyć, skutkiem interwencji wiedeńskiej policji wcale nie przyszedł do skutku.

Wiedeń 2. maja. Przy wczorajszem ciągnieniu losów państw. z r. 1860 padła główna wygrana na serję 4.397, nr. 16; II. wygrana na ser. 19.731, nr. 16 III. wygr. na ser. 10.731, nr. 17. Po 10.000 zł. wygrały: ser. 4.104, nr. 10 i ser. 7.986, nr. 4.

Przy ciągnieniu losów austrj. Zakł. kredyt. padła główna wygrana na ser. 2234 nr. 98. II wygr. na ser. 1915 nr. 63; III. wygr. na ser. 312, nr 50.

Przy ciągnieniu losów austr. Czerwonego krzyża główna wygrana na ser. 5360 nr. 40, Losów Bruświckich: główna wygr. na ser. 9652, nr. 43. Losów włoskiego Czerw. krzyża, główna wygr. na ser. 8284 nr 18.

Berlin 2. maja. W imieniu ces. Fryderykowej otworzył wczoraj ces. Wilhelm osobiście wystawę sztuk pięknych. Ogólną uwagę zwracał fakt, że ambasador francuski nie uczestniczył w tej uroczystości.

Kraków 2. maja. Studenci wszystkich gimnazjów o siódmej rano byli na nabożeństwie w kościele Pijarów. Gmachy miejskie i ulice ozdobione flagami. Co pół godziny z wieży Marjackiej odzywają się hejnały. Na odgłos Zygmunta wszystkie sklepy przed 10. zamknięto. Nabożeństwo odprawił ks. kardynał, mowę wygłosił Pijar ks. Chromecki. Tłumy publiczności zalegały cały Wawel. Straże obywatelskie i ogniowa ochotnicza utrzymywały szpaler. Rada miejska była obecną *in gremio*. Wszystkie cechy wystąpiły z chorągwiami. Władze wojskowe zakazały oficerom wydalać się z pomieszkań. Orkiestry wojskowe nie będą grać w teatrze. Towarzystwu strzeleckiemu zabroniono dawać salwy moździerzowe. Harmonji nie wolno grać na ulicy. Przybyło wielu włościan. W Podgórzu po nabożeństwie odsłonięto wmurowaną na kościele tablicę pamiątkową.

Wiedeń 2. maja. Podaną przez *Nar. Listy* wiadomość, iż żaden adres nie zostanie uchwalony, że izba złoży jedynie hołd cesarzowi za pośrednictwem prezydjum, gdyż Słoweńcy nie chcą głosować za polskim projektem do adresu, należy przyjąć z wielką ostrożnością.

Paryż 2. maja. Wczoraj wieczorem dwie brygady wojskowe rozpędziły tłumy zebrane na placu Zgody, przyczem aresztowano dwudziestu opornych.

Rzym 2. maja. W ogóle aresztowano 100 osób, u których znaleziono broń i pieniądze. Podczas zamieszek powstałych w czasie rozwiązania mityngu, zraniono 9 żołnierzy.

Rzym 2. maja. Zraniony podczas wczorajszych zajść jakiś mieszczanin, zmarł dzisiaj. Również umarł jeden z owych dziewięciu policjantów, których wczoraj raniono. Liczba osób aresztowanych wynosi 200.

Londyn 2. maja. Uroczystość majowa (święto robotnicze) nie odbyła się. Jedynie anarchiści urządzili mityng, na którym przemawiała Ludwika Michel.

Wiedeń 2. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 9.55, na marzec 9.90, żyto na jesień 8.5, owies na jesień 6.60, kukurudza na wrzesień 7.26, na jesień 7.37.

Podziękowanie.

Za szczęśliwe wyratowanie mej żony, a matki ośmiorga dzieci ze śmiertelnej choroby tyfusowej, oraz za bezgraniczne poświęcanie się w dzień i w nocy celem niesienia jej pomocy lekarskiej z narażeniem własnego zdrowia i życia na niebezpieczeństwo, składam najserdeczniejsze podziękowanie i zapewnienie dozgonnej wdzięczności Wielmożnemu **dr. Bieńkowskiemu** c. k. lekarzowi pułkowemu w Hruszowie.

Krowica sama. dnia 21. kwietnia. 1891.

Ks. Teofil Harasowski
gr. kat. proboszcz z rodziną.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

O godzinie 3. po południu:

Ku uczczeniu 100-letniej rocznicy ogłoszenia KONSTYTUCJI w dniu 3 go Maja 1791.

Teatr świątecznie przybrany.

Kościuszko pod Racławicami

obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach a 7 odsłonach przez Wł. L. Anczyca, z muzyką K. Hoffmana.

O godzinie 7-mej wieczór:

Wielkie Uroczyste Przedstawienie

złożone z fragmentów narodowych utworów literackich i muzycznych.

Jutro powtórzenie uroczystego wieczornego przedstawienia.

Teatr świątecznie przybrany.

Zaszczytnie **znana Frankstadzka** tkalnia ręczna wyrobów bawełnianych poleca po cenach wyrobów **franco do każdej stacji pocztowej**

1 szt.	23 mtr. płótna baweł.	78 ct. szer.	4·80
1 „	23 „ „ „	72 „ „	4·20
1 „	23 „ prześcier. „	78 „ „	5·70
1 „	23 Damast Gradl „	78 „ „	6·95
1 „	23 czerwonego Nankin lub Halet	80 „ „	6·30
1 „	23 niebiesk. Nankin lub Halet	80 „ „	5·10
1 „	23 niebiesk. Nankin lub Halet	70 „ „	3·90
1 „	40 mtr. Chiffonu Nr. 2	85 „ „	9·20
1 „	40 „ „ „ 3	85 „ „	10·40
1 „	40 „ „ „ 4	85 „ „	11·20
1 tuzin	chust k surowych białych		1·70
1 obrus	w różnych kolor.	150 ◻ ctm.	1·40

za nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką.

Gwarantuję najlepszą jakość moich wyrobów i obowiązuję się na żądanie, co się nie podoba, za nadesłaniem franco, wymienić, albo zwrócić pieniądze.

PIOTR POLANSKY, fabrykant wyrobów bawełnianych w **FRANKSTADT** a) Radhost **Morawia.** 1307

Najwyborniejsze

Cukry deserowe

które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.

½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.

½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.

½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.

poleca 1319

HENRYK TRETER

właściciel parowej fabryki czekolady

Lwów, ul. Kopernika l. 3.

EKONOM 1395

w sile wieku, żonaty, dwoje dzieci, posiadający 20 lat praktyki gospodarczej, obecnie w miejscu, zarządzający samodzielnie rok piąty dwoma folwarkami, z powodu sprzedaży takowych, poszukuje odpowiedniej posady, lub jako rachmistrz. Przyjąłby miejsce i za kawalera.

Łaskawe oferty pod adresem: **Botwiński,** Kosówka, poczta Szczucin.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, kompletne wyprawy weselne, oraz wszelkie **biżuterje ze złota i srebra** poleca po najprzystępniejszych cenach

JAN JARZYNA,

jubiler i złotnik, 1002

we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

Gotową bieliznę

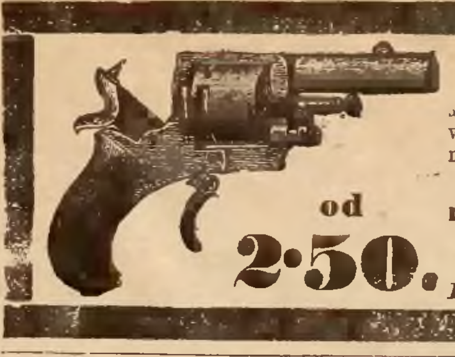
dla pań, panów i dzieci 1325 a

poleca

Skład płócien, stołowej bielizny i zakład do wyrobu wypraw ślubnych

M. BEYERA i Spółki

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.



REWOLWERY

angielskie, amerykańskie i belgijskie we wszystkich wielkościach i systemach, poleca znany z taniości i doborowego towaru 1390

od **2·50.**

magazyn broni myśliwskiej

S. PIELECKIEGO

Lwów, plac Marjacki liczba 3.



Meble żelazne

ogrodowe

z pierwszej c. k. uprzyw. fabryki

Augusta Kitschelta Spadkobierców we Wiedniu

mianowicie:

Kanapki, Fotele, Krzesła, Stoliki i t. p.

niemniej:

Meble żelazne pokojowe, Łóżka, Łóżeczka dziecinne, Kołyski, Stoliki do mycia, Materace druciane, Drabinki, Wieszadła na sukule, Drabinki, Postumenty na deszczochrony i t. p., i t. p. poleca na składzie komisowym po cenach fabrycznych

Gebhardt & Christianus

Magazyn Porcelany i Szkła

we LWOWIE, plac Marjacki l. 7.

Cenniki na żądanie. 1375

Niesłychana sposobność!

Jestem upoważniony przez pewien dom wiedeński sprzedać za bezcen następujące 7 przedmiotów wartościowych, aby prędko mieć gotówkę.

Nie douwierzenia ale prawdziwe!

Oddaję, jak długo zapas starczy, po cenie tylko

2 zł. 50 ct.

1 przepyszny zegar, dokładnie idący, z 3 letnią gwarancją.
1 przepyszna cygarnica z prawdziwego bursztynu i pianki,
1 elegancka sakiewka, bardzo piękna i trwała,
1 doskonały scyzoryk,
1 pierścień Brillant-Simili,
1 wieczna notatka,
1 prima ołówek z mechanicznem urządzeniem, patent.

Należy się pospieszyć i zamawiać jak najprędzej, jak długo zapas starczy, gdyż sposobność taka rzadko się zdarza. 620

Do nabycia za zaliczką przez firmę

S. Altmann, Wien,

I. Schönlaterngasse 13.

Najnowsze dzieło

ks. Ant Sas Krechowieckiego

dra teol.

Niepokalana Bogarodzica

Marja

w świetle Ewangelji i Ojców kościoła, t. I. II. i dodatek:

„Marja, królowa Korony Polskiej,"

Cena zł. 7, — z przesyłką zł. 7·40

otrzymała i poleca

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie. 1351 a

Przewyborne w smaku i zapachu przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie.

po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł. za funt — 500 gramów.

Wysiewki herbaciane

po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu

poleca handel 1010 b

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Kąpiele jodowo-solankowe **BAD HALL** **Wyższa Austrja.**

Najsilniejsze solanki jodowe kontynentu przeciw *skrofułom* i wszystkim *ogólnym i poszczególnym chorobom,* w których jod jako ważny środek leczniczy jest wskazany. *Znakomite urządzenia kuracyjne (kuracja kąpielowa i zdrojowa) owijania, inhalacja, massaż, kefir). Bardzo korzystne warunki klimatyczne.* Stacja kolei; ruta podróży przez Linz nad Dunajem. 185

Sezon od 15. Maja do 30. Września.

Wyczerpujące prospekta w wielu językach przez

Zarząd kąpielowy w BAD HALL.

MAGAZYN GOTOWYCH SUKIEŃ MĘZKICH

pod firmą: 1235

„PIERWSZA SPÓŁKA KRAWCÓW LWOWSKICH"

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 4,

jest obficie zaopatrzony w najmodniejsze ubrania męzkie wiosenne i letnie **li tylko własnego wyrobu i sprzedaje po bardzo niskich cenach.**

Wszelkie zamówienia wykonują się w jak najkrótszym czasie i gustownie. **ZARZĄD.**

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony otwartym zostaje **dnia 20. maja.**

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby, wózkiem z Gródka po 40 ct. — **Lekarz zakładu dr. Rieger, radca zdrowia.** — Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano mułowe parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy.

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiakr zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie 1378

Dyrekcja zakładu.

Nowo otworzona

KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT i EKSPEDYCJA CZASOPISM

pod firmą:

W. HOSCHEK i SPÓŁKA

we Lwowie, plac Marjacki liczba 10,

wydała ku uczczeniu stuletniej rocznicy konstytucji z dnia 3. maja 1791 r.

1791. 3-ci MAJA 1891.

Polonez Maurycego Falla.

Cena 1 zł.

Również poleca wydane swoim nakładem najnowsze tańce kapelmistrza Maurycego Falla:

Poezja i proza, walce . . . . zł. 1·60
Valses de Casino . . . . „ 1·—
Pedagogica, polka francuska . . . . . . „ —·60 1405

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach nut.

Magazyn Sukna i Towarów modnych pod firmą:

B. Mikuliński i L. Krokowski

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 8 (Hotel Lange) poleca po cenach bardzo przystępnych najnowsze i najlepsze materjały na wszelkie ubrania męskie.

Wiedeński magazyn towarów modnych.

„AU LOUVRE"

Lwów, plac Kapitulny l. 3.



Największy w guście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję

Sezon 1891.

Znane najtańsze źródło zakupna.

Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I. piątrze podzielony na wiele oddziałów.

Oddział I. dla koronek, wstążek, kwiatów, piór, haftów i koronek do bielizny, kapeluszy damskich i dziecięcych, bortów, pasmanterji, tulów, welonów, towarów jedwabnych i aksamitnych, przyborów krawieckich i modniarskich.

Oddział II. Wyroby pończoszkowe dla dam, panienek i dzieci w jedwabiu, wełnie i fil d'ecosse, gorsety i fartuszki dla dam i dzieci.

Oddział III. Krawaty męskie, skarpetki, bielizna męska, kołnierze i mankiety, parasole angielskie, laski, chustki kieszonkowe, szelki i rękawiczki.

Oddział IV. Rękawiczki damskie skórkowe duńskie, szwedzkie i angielskie, jakoteż rękawiczki jedwabne, wełniane i niciane.

Oddział V. Wachlarze czarne i kolorowe na bale i wieczory, oraz wielki wybór japońskich przedmiotów zbytkowych i dekoracyjnych.

Oddział VI. Parasole i parasolki En tout Cas zł. 2·50 i więcej.

Oddział VII. Staniki trykotowe i Jersey dla dam po zł. 1·90, 2·50, 3·50 i wyżej. Wielki wybór bluz do prania, z satyny i jedwabiu.

Oddział VIII. Sukienki dziecinne, płaszczyki, paltociki i fartuszki.

Oddział IX. W oddziele tym znajdują się wielkie dywany salonowe od zł. 6·75 i wyżej. Dywaniki Mattingowe do pokojów dziecięcych i jadalni od zł. 2·75 i wyżej. Dywany przed łóżka po zł. 1·75. Chodniki po 20, 30, 45 ct. do 3 zł. za metr i wyżej.

Oddział X. Tu są portjery po zł. 1·70 do 2·80. Firanki Tunis po zł. 3·30 jakość Ima 3·75. Maroco 4·25. Bagdad po 5·25. Trapezunt 5·75. Wielki wybór ciężkich portjer Kirman i dagestańskich i materji na meblo.

Białe odpasowane firanki koronkowe, całe okno 1·45, 1·75, 1·90, 2·50 po 50 zł.

Oddział XI. Największy wybór modnych kap na łóżka i stoły od zł. 2·50 i wyżej. Kompletne garnitury gobelinowe składające się z 2 kap na łóżka i 1 na stół 9·60 do 30 zł. Wschodnie kapy sznelowe I. wielkość 1·25. II. 2·90. III. 4·50.

Prócz tego wielki wybór flanelowych i myśliwskich koców, koce na łóżka i konie. Stebnowane kołdry wełniane, watowane, atłasowe pikowe i ozdobne.

Zamówienia z prowincji załatwia się za pobraniem jak najsumienniej.

Osobny oddział dla wysełki. Cenniki gratis i franco.

Magazyn „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.

Właściciel: **E. M. BERNFELD** z Wiednia.

Nowa interesująca i zabawna

rozbawiająca starszego i młodszego, jest moja tu po raz pierwszy na sprzedaż wystawiona zabawka, nazwana 1312



Zapaśnictwem dwu najsilniejszych ludzi na świecie (w miniaturze).

Dwa krępe draby, silnie i trwale z masy papierowej i najlepsze z prasowanego papieru wyrobione, pasują się podług wszelkich reguł sztuki zapaśniczej, jak nie można sobie lepiej wyobrazić.

Zabawka ta jest lekką, mogąca być w ruch wprawioną bez żadnych przygotowań nawet przez małe dziecie, przyjęta wszędzie z ogromnym sukcesem i premiowana medalami na wystawach. **Sprzedaż tylko krótki czas.**

Cena pary 45 ct., doskonałe z masy papierowej 1 zł. i 1·20; prima prawie nie do rozbicia 1·40 i 1·50; większe 2, 2·50 i 5 zł.

A. RISSMANN, ulica Krakowska 22.

Perła Karpat w górnych Węgrzech. Najsilniejsze naturalnie gorące źródła siarczane austro-węgierskiej monarchji od 28 do 32°R Stacja kolei Państwowej **Tepla-Trencsin-Teplitz** Od **Krakowa** przez **Oderberg-Sillein** 9 godzin jazdy.

Kąpiele siarczane Trencsin-Teplitz.

Wskazane w wypadkach podagry, reumatyzmu, porażeń, newralgij, ischias, chronicznych chorób skórnych, gniciu i próchnieniu kości i t. d. W maju i wrześniu 3 zł. dziennie pokój, kąpiele i całe utrzymanie.

Wiadomości i ilustrowane prospekta rozsyła gratis **Dyrekcja zdrojowa.**

Zdrojowisko BADEN pod Wiedniem

ziemno saliniczny zdrój siarczany (13 źródeł gorących od 25—36° Celsiusza).

Kąpiele przez rok cały. — Kuracja terenowa. — Otwarcie sezonu letniego 1. Maja.

Frekwencja w roku zeszłym 17.432 osób. Kąpiele te w prześlicznej okolicy położonego miasta zdrojowego urządzone są z całym komfortem i elegancją.

Przez nowy kurhauz z wielkiemi, przepysznemi koncertowemi, konwersacyjnemi salami, biblioteką i restaurację, oraz salami do gry, nowemi zdrojami, doskonałym teatrem letnim, jakoteż przepysznym ogrodem i innemi urządzeniami, nastręcza się publiczności przyjemność, wygodę i rozrywki światowego zdrojowiska. Baden jest również zaopatrzone w najlepszą wodę do picia ze źródeł wiedeńskich.

Wiadomość i prospekta na żądanie gratis przez 842

Komisję zdrojową.

SANTAL DE MIDY.

Esencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 514



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÊME,** doza **60 ct.,** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60, 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt. w Czerniowcach u Golichowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas. 843

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

The patent „Darning Weaver"

APARAT DO CEROWANIA.

Górne haczki są ruchome i tkają



samodzielnie przez ciągłe obracanie.

Wypróbowany i zalecany przez wiedeńskie stow. wytwórcze dam, wiedeńskie tow. kobiet i używany jako środek naukowy w dziewczęcych szkołach wiedeńskich. Każda robota cerownicza, czy to pończocha lub płótno i t. d. mniej lub więcej nadszkodzona wykonaną być może aparatem naszym przez każde dziecko, pięknie i cudnie regularnie jak na nowo utkana. Cena z przepisem i próbką roboty 2 zł., ofrankowane pocztą 2 zł. 25 ct.

Zamawiać należy u *B. Webera,* jeneralnego zastępcy dla Europy „Patent Darning Weaver" Stopf appar. Comp **Wien, I. Rottenturmstrasse 19.**

Świadectwa: ***Pani Marja Pfink,*** Rynek 17, w Lwowie, 24. kwietnia 1890: Tak jestem ucieszoną rezultatami robót na pańskim aparacie do cerowania, że czuję się zmuszoną wyrazić to panu, oraz zawiadomić, że z własnego doświadczenia każdemu ze znajomych aparat polecać będę. — ***Pani Józefa Ulenіecka,*** Lipowa 2, we Lwowie. Z polecenia pani Kriegshaberowej, u której widziałem aparat, proszę o przysłanie mi jednego. — ***Pani Marja Gregorowicz,*** Lwów, 31. stycznia 1890. Robota na pańskim aparacie, jest bardzo przyjemna i przepysznie regularna, co jest absolutnie nie możliwe wolną ręką. — ***Pani Marja Teresa Prexell,*** wdowa po radcy dworu, we Lwowie, ulica Zyblikiewicza l. 26, pisze: Pański aparat do cerowania jest wyśmienity. W krótkim czasie stanie się on podobnie jak maszyna do szycia w każdem gospodarstwie domowem niezbędny. 13

Fabryka maszyn, tartaki i fabryka patyczków



T. BREDTA w Ottynji

T. BREDTA Fabryka maszyn w Ottynji

parę kroków od dworca kolejowego (Stacja między Stanisławowem a Kołomyją) — poleca **swój warsztat mechaniczny, kotlarnię, odlewnię żelaza i metalu, urządza gorzelnie, młyny parowe i wodne, browary, tartaki, cegielnie parowe i t. d. Reperacje jak najtaniej.**

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

Szczawy alkaliczno słone, jod i brom zawierające,

skuteczne w chorobach skrofulicznych i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele mineralne, wzbogacone nowo odkrytem wgłębi 371 mtr. źródłem słono jodowem o niewyczerpanej obfitości, kąpiele borowinowe, tuszowe i basenowe.

Mleko żętyca Inhalatorium.

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Instytut leczniczo-pedagogiczny dla chłopców pod kierunkiem prof. gimn. lwowskiego dra Weigla i lekarza zakładowego.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do końca września. Mieszkania w 1-szym i ostatnim sezonie tańsze.

Rady lekarskiej udzielają dr. Klemens Dębicki, lekarz zakładowy i dr. Kazimierz Kaden.

Składy wód mineralnych, soli i ługu na kąpiele domowe we wszystkich aptekach i handlach wód w kraju i zagranicą.

Prospekta o łatnie rozseła Dyrekcja. 1377

Truskawiec

Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacja klimatyczno-lecznicza w Galicji wschodniej.

Urząd pocztowy i tegraficzny w miejscu. 1378

Koleją Karola Ludwika, koleją państwową, Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjska do Drohobycza.

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. Zdroje słone i słono-glauberskie w zupełności, zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden itd. itd.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowe,** przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranica. Kąpiele siarczane. Natryski nosowe. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mleko. Apteka i skład wód mineralnych. Tusze z słodkiej wody.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnowych, syfilistycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zdrojowy Dr. Aureli Plech, cesarski radca z Jarosławia, Dr. Stanisław Dekański z Krakowa i Dr. Emil Wechsler ze Lwowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łóżkami żelaznemi i materacami od 50 ct. do 3 zł. dziennie.

Kaplica łac., cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje z za[illegible] dową na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelickie, sklepy, fryzjer, cy[illegible] lik itd. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w okolicę, zabawy towarzyskie, reuniony itd.

W pierwszym od 25. maja do 1. lipca i ostatnim sezonie od 15. sierpnia do 25. września, pomieszkania w domach zakładowych o 30 procent taniej. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględnieni będą tylko w I. sezonie do 15. czerwca i w III. [illegible] nie od 15. sierpnia, a pozostający dłużej nad 3 dni po I. sezonie tj. po 1. li[illegible] opłacają taksę całkowitą. (Przedruk nie będzie opłaco[illegible])

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.